Kraków
św. Anny
DZIS 16 STRON — DODATKI: „DZIENNICZEK" — „PRZEGLĄD FILMOWY"
Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. WYDANIE III. II.
Rok XIII. Kraków, sobota 17 maja 1930 Nr. 127

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr. 279. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 3689. Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Komunikaty, przesłane redakcji, nie będą uwzględnione. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Cena ogłoszeń i prenumeraty umieszczona jest na ostatniej stronie.

Problem mieszkaniowy, a pożyczka budowlana

Kraków, 16. maja

Rok w rok z nadejściem wiosny pojawiają się na szpaltach gazet artykuły o kwestji budowlanej. Na temat ten powstała już w Polsce niezwykle obfita literatura, do której zaliczyć wypada nie tylko artykuły w pismach codziennych i fachowych, broszury, książki i sprawozdania komisji ankietowej — ale także szereg ustaw i rozporządzeń ogłoszonych w „Dzienniku Ustaw"! Nie inaczej bowiem, jak czystą literaturą, nazwać trzeba nasze ustawodastwo budowlane, gdy skonfrontujemy je z efektywnym rezultatem, jakie wydało. Naprawiano i zmieniano tę ustawę o rozbudowie miast, utworzono różne nowe instytucje, nie liczono się jednak z szarą naszą rzeczywistością, z naszem ubóstwem kapitału i w rezultacie dziś po dziesięciu latach stoimy tam, gdzieśmy stali po zakończeniu wojny a raczej cofnęliśmy się jeszcze znacznie w tył!

Wystarczy porównać cyfry, by się o tem przekonać. Nasz deficyt mieszkaniowy (w miastach ponad 20.000 mieszkańców, nie mówiąc o miasteczkach i wsi) wynosi obecnie zdaniem znawców 1 miljon izb, zaś normalny przyrost winien wynosić 55,000 izb rocznie. Chcąc zatem rozwiązać problem mieszkaniowy w ciągu 10 lat, należałoby budować corocznie około 150,000 izb. W rzeczywistości wybudowano w Polsce w sześcioleciu 1924—1929 łącznie 107,546 izb, co czyni zaledwie 18,000 izb rocznie, czyli ósmą część tego, co należało budować. Z każdym więc rokiem zwiększał się nasz niedobór mieszkaniowy o 40,000 izb. Dla porównania przytaczamy, że we Francji buduje się 120,000 izb rocznie, w Niemczech 400.000 izb, a w krajach znacznie od nas mniejszych — w Danji 18.000 izb, na Węgrzech 10,000 izb, w samym mieście Wiedniu 12,000 izb! Ogólna suma kapitału użytego u nas w tym okresie 1924—1929 na budowę wynosiła 700 miljonów zł., z czego połowę dostarczyło państwo względnie Bank Gospodarstwa Krajowego.

Oczywiście, że głównym powodem tego katastrofalnego zastoju budowlanego jest brak dostatecznych kapitałów. I w tej dziedzinie możnaby jednak postawić pytanie, dlaczego kraje, które poniosły również znaczne szkody wojenne i przeszły inflację, jak Węgry lub Austrja, nie mówiąc już o Niemczech, umiały przecież zdobyć kapitał wystarczający, jak wynika z przytoczonych wyżej cyfr na wcale pokaźny ruch budowlany? Jest to jednak już kwestja odrębna, zahaczająca o zasadniczy problem naszego odcięcia od międzynarodowego rynku kapitałów.

Pomijając zatem tę kwestję kapitału budowlanego, stwierdzić należy, że nawet temi skromnemi środkami, jakie faktycznie wydaliśmy na budowę, można było osiągnąć znacznie lepsze rezultaty, gdyby się było opracowało program akcji budowlanej, uwzględniający doświadczenia, poczynione zagranicą, gdyby zastosowano racjonalne zasady przydziału kredytów budowlanych, budownictwa masowego, racjonalnej organizacji pracy budowlanej, gdyby wreszcie w drodze kontroli forsowano stosowanie odpowiednich i znormalizowanych materjałów budowlanych właściwe rozmiary mieszkań. W tym kierunku należało wziąść pod uwagę rezultaty badań Komisji Ankietowej, które, sprawozdanie odnośnie do problemu budowlanego zawiera cały szereg cennych zaleceń. Niestety ani jedno z tych zaleceń nie zostało wykonane a mozolny trud Komisji okazał się bezcelowym.

Jak dalece błędną była polityka kredytów budowlanych, wynika z artykułu p. K. Sokołowskiego w „Przemyśle i handlu". Okazuje się mianowicie, że 40 proc. kredytów budowlanych Banku Gospodarstwa Krajowego wzięły spółdzielnie. Cóż za wyniki dało zaś popieranie tych spółdzielń? Oto na podstawie analizy sprawozdań 90 spółdzielń okazuje się, że są to z reguły spółdzielnie małe, liczące przeciętnie tylko 87 członków, przeważnie z pośród urzędników lepiej sytuowanych i wolnych zawodów. Z pośród tych 90 spółdzielń zaledwie 43 miały z końcem roku 1928 domy ukończone i zamieszkałe o 2.064 mieszkaniach. Charakterystycznem jest, że na jedno mieszkanie przypadają przeciętnie 4 izby, zaś powierzchnia mieszkania takiego wynosi średnio 86 metrów kwadratowych.

Spółdzielnie nasze liczą zatem niewielu członków, budują za to mieszkania duże i o dużej powierzchni (we Francji powierzchnia mieszkania 4-izbowego wynosi według ustawy Loucheura tylko 70 metrów kw. Wskutek tego budowa jest u nas ogromnie droga, gdyż koszt budowy 1 izby waha się w tych spółdzielniach od 8—10.000 zł., w następstwie czego mieszkania takie wypadają dla lokatorów drogo, mianowicie obciążenie miesięczne członka spółdzielni wynosi najmniej 300 zł., czyli więcej niż połowę dochodu osób z tych sfer!

Na takich podstawach oczywiście problem mieszkaniowy nie może doczekać się u nas rozwiązania i szkoda wprost tych pieniędzy, któremi państwo i wpływów podatkowych finansuje to budownictwo. Społeczeństwo nasze jest zbyt ubogie, by mogło sobie pozwolić na zbytek budowania mieszkań tak dużych i to budowania ich w sposób nieracjonalny, tj. indywidualny. Jakkolwiek jesteśmy przeciwnikami zbyt daleko sięgającej ingerencji państwa w dziedzinie gospodarczej, to jednak za najzupełniej słuszny uważamy postulat, by nad korzystającymi z kredytów publicznych wykonywana była kontrola co do planowości i celowości użycia tych kredytów zgodnie z potrzebami społecznemi i obecnemi warunkami gospodarczemi.

Emisja 50-miljonowej pożyczki budowlanej dowodzi, że rząd szuka środków na dalsze prowadzenie akcji budowlanej w społeczeństwie. Niezawodnie społeczeństwo środków tych dostarczy, bo obecna sytuacja na rynku pieniężnym, a w szczególności zwiększony popyt na papiery wartościowe, rokują pomyślne widoki subskrypcji. Suma to, jak na nasze stosunki duża, rzeczą więc istotną jest, by użyto jej w sposób jak najbardziej racjonalny i oszczędny, tak by efekt jej był jak największy. Jeśli więc opracowanie zasadniczego programu budowlanego jest kwestją dłuższego czasu ze względu na sprzeczność interesów, wchodzących tu w grę, to przynajmniej odnośnie do zużycia tych 50 miljonów złotych winien być jak najrychlej ustalony „mały" plan budowlany, gwarantujący rzeczywiście celowe i skuteczne użycie tej sumy.

Dr. B. S.

Doniosła narada w Belwederze

Warszawa, 15. 5. PAT. „Express Poranny" podaje, iż w Belwederze odbyła się wczoraj w godzinach popołudniowych narada polityczna, w której wzięli udział Marszałek Piłsudski, premjer Sławek, oraz b. premjer Świtalski. Koła polityczne przypisują tej konferencji duże znaczenie.

Przemysłowcy łódzcy u min. Kwiatkowskiego

Warszawa, 15. 5. PAT. Minister przemysłu i handlu inż. Kwiatkowski, przyjął wczoraj delegację przemysłowców łódzkich, która przedłożyła p. Ministrowi memorjał, zwracający uwagę na ciężką sytuację przemysłu włókienniczego w Łodzi, oraz prosiła o pomoc przez udzielenie kredytów i złagodzenie ciężarów podatkowych.

Oświadczenie Hendersona w Radzie Ligi

w sprawie polityki palestyńskiej

Genewa. 15. 5. ŻAT. Na dzisiejszem publicznem posiedzeniu rady Ligi Narodów minister **Henderson**, jako przedstawiciel Wielkiej Brytanji złożył dłuższe oświadczenie o polityce władzy mandatowej w Palestynie.

Na wstępie swego przemówienia min. Henderson zakomunikował, że wyczerpujące oświadczenie w sprawie przyszłej polityki palestyńskiej rządu brytyjskiego **złoży na nadzwyczajnej sesji komisji mandatowej Ligi Narodów, na której omówione zostaną wypadki sierpniowe.** Oświadczenie to złożone zostanie w toku **debaty** nad sprawozdaniem komisji Shawa.

W dzisiejszem oświadczeniu min. Henderson poruszył jedynie **niektóre** sprawy zagadnienia palestyńskiego. Pierwszem zagadnieniem rządu palestyńskiego — oświadczył Henderson — **jest troska o zachowanie spokoju.** W tym celu rząd brytyjski powiększył siły wojskowe w Palestynie. W obecnej chwili rząd zajmuje się badaniem kwestji **stałego garnizonu**, którego utrzymanie konieczne jest w Palestynie. **Sprawa ta jeszcze nie została rozstrzygnięta.**

Do czasu powzięcia uchwał w tej sprawie **nie nastąpi żadna redukcja sił wojskowych, stacjonowanych w Palestynie.**

Drugim punktem oświadczenia Hendersona była sprawa **sił policyjnych w Palestynie.** W tej sprawie przeprowadzone zostały specjalne badania przez inspektora generalnego policji palestyńskiej **Dowbiggina**, który opracowuje obecnie sprawozdanie i wnioski dla rządu. Sprawozdanie to jeszcze nie zostało zakończone. Dowbiggin poczynił jedynie prowizoryczne wnioski o poprawie **stanu bezpieczeństwa w koloniach żydowskich na południu Palestyny.** Wnioski te zostają już wprowadzane w życie. Policja brytyjska w Palestynie liczy obecnie **400 policjantów brytyjskich**, z tego 79 przybyło w ostatnim czasie. Rząd brytyjski zdaje sobie sprawę ze znaczenia sprawozdania komisji Shawa i z zagadnień, poruszanych w niej przedewszystkiem w kwestji rolnictwa i imigracji. W związku z powyższem rząd wydelegował do Palestyny sir **Simpsona**, który na miejscu zajmie się zbadaniem tych kwestyj. Rząd wykorzystał obecność delegatów arabskich w Londynie celem przedyskutowania z nimi zagadnienia przyszłej polityki palestyńskiej. Przy tej okazji rząd zapoznał się ze stanowiskiem przywódców arabskich wobec aspiracji ludności arabskiej.

Po przemówieniu Hendersona przewodniczący komisji mandatowej, minister Prokope (Finlandja) zgłosił wniosek o przyjęcie do wiadomości deklaracji rządu brytyjskiego, przyczem zaakcentował znaczenie wyczerpującej deklaracji, którą rząd brytyjski zamierza złożyć o przyszłej polityce w Palestynie.

Skład komisji Sciany Płaczu zatwierdzony

Genewa. 15. 5. ŻAT. Rada Ligi Narodów na dzisiejszem tajnem posiedzeniu zatwierdziła skład komisji dla spraw Ściany Płaczu zaproponowany przez rząd brytyjski. Przewodniczącym komisji mianowany został Loefger (Szwecja), członkami zaś Barde (Szwajcarja) i van Kempen (Holandja). (Skład powyższy podaliśmy już wczoraj w telegramie z Genewy. — Red.)

Delegat perski Chan Allah powstrzymał się od głosowania podając przytem deklarację, że ma zaufanie do władzy madatowej, życzy sobie jednak, by dążenia Arabów zostały poważnie uwzględnione.

Po zerwaniu rokowań z delegacją arabską

Wrażenie w Palestynie

Jerozolima 15. 5. Wiadomość o zerwaniu rokowań między rządem angielskim a delegacją arabską wywarła wśród całego jiszuwu olbrzymie wrażenie. Wszystkie dzienniki hebrajskie zamieszczają obszerne artykuły na ten temat. Zbliżony do rewizjonistów „Doar Hajom" pisze m. in.: Fakt, że rząd angielski odrzucił żądania delegacji arabskiej w sprawie wstrzymania imigracji żydowskiej do Palestyny ne oznacza jeszcze naszego zwycięstwa. Na leży nadal stać na straży, zachodzi bowiem obawa, iż teraz właśnie rząd będzie szedł na rękę Arabom, by zatrzeć niemiłe wrażenie zerwania rokowań.

Krążą tutaj pogłoski, że rząd zaproponował delegacji arabskiej utworzenie w Palestynie parlamentu złożonego w połowie z członków wybranych, pod warunkiem jednak, że parlament nie będzie miał prawa ingerencji w sprawach imigracyjnych. Delegacja arabska nie chciała się na to zgodzić.

Czego żądała delegacja?

Berlin 15. 5. PAT. Donoszą z Londynu: Rokowania między delegacją arabskiego komitetu wykonawczego, a rządem brytyjskim, zostały zerwane. W dniu 23. maja delegacja opuszcza Anglję, Otrzymała ona z Jerozolimy telegram, wyrażający aprobatę komitetu wykonawczego na zerwanie petrasktacyj i podkreślający, że minimalne ustępstwa, jakich komitet oczekuje od rządu brytyjskiego, są: uznanie niepodległości Palestyny oraz federacji arabskiej. Postulaty wysunięte przez delegację w toku rokowań, zawierały m. in. żądania przekazania administracji Palestyny rządowi, odpowiedzialnemu przed parlamentem, który składem swoim odpowiadałby stosunkom narodowościowym kraju, dalej wydania zakazu sprzedaży ziemi obywatelom żydowskim, podziału gruntu między obywateli żydowskich i arabskich, stosownie do procentowego składu ludności, uregulowania sprawy emigracyjnej przez arabsko-żydowską komisję parytetyczną z neutralnym przewodniczącym na czele.

Jerozolima, 15. 5. ŻAT. Rząd palestyński czyni duże przygotowania do dnia palestyńskiego, który wyznaczony został przez egzekutywę arabską na jutro 16 bm. Podjęte zostały kroki, ażeby nie nastąpiło zakłócenie spokoju.

Tylko jeden wyrok śmierci będzie wykonany?

Jerozolima, 15. 5. ŻAT. „Felestin" donosi rzekomo z wiarygodnego źródła, że wszystkie wyroki śmierci wydane przez sądy palestyńskie w związku z rozruchami zostaną zamienione na ksary więzienia. *Wykonany zosta nie tylko jeden wyrok śmierci.*

Demonstracje bezrobotnych w Wilnie

Wilno, 15. 5. PAT. Według relacji dzienników, wczorajsze zajścia bezrobotnych w Wilnie, miały następujący przebieg: Tłum bezrobotnych zgromadził się przed lokalem opieki społecznej w magistracie, żądając pracy. Na miejscu znalazło się kilku agitatorów komunistycznych, którzy zaczęli podburzać bezrobotnych do ekscesów i czynnych wystąpień. Policja zmuszona była do interwencji, ponieważ kilku wywrotowców rzuciło kamieniami w kierunku policji. Ponownie zebrali się bezrobotni przed gmachem urzędu wojewódzkiego i wysłali do urzędującego wicewojewody delegację, który oświadczył przedstawicielom bezrobotnych, że władze zajmują się gorąco sprawą bezrobocia i czynią starania o uzyskanie kredytów, które pozwolą na zatrudnienie większej liczby bezrobotnych. Bezrobotni zebrani przed urzędem wojewódzkim, rozeszli się spokojnie.

Wileńscy dziennikarze żydowscy jadą do Kowna

Wilno, 15. 5. PAT. Syndykat dziennikarzy żydowskich, zorganizował wycieczkę dziennikarzy żydowskich z Wilna do Kowna, uzyskawszy uprzednio zezwolenie rządu litewskiego. Wycieczka udaje się do Kowna drogą przez Łotwę.

Stypendja dla dziennikarzy

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 15. 5. Sin. Minister oświaty przyznał w roku bieżącym stypendja dziennikarskie na studja pp. Hieronimowi Wierzyńskiemu (Gazeta Warszawska), Marjanowi Chelmikowskiemu (Kurjer Poznański), Leonowi Weinstokowi (Chwila) i Bolesławowi Jackowi Frylingowi (Kurjer Polski).

—o—

Zuchwały napad bandycki we Lwowie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Lwów. 15. 5. (T) W biały dzień, w samem centrum miasta dokonano dziś niezwykle śmiałego napadu bandyckiego. Około godz. 11 rano udała się 57-letnia Anna Stenglowa do warszawskiego banku dyskontowego przy ul. 3go Maja, celem podjęcia 600 dolarów. P. Stenglowa pieniądze podjęła i włożyła je do torebki. Po opuszczeniu banku podążyli za nią dwaj osobnicy, którzy korzystając z okazji, że Stenglowa weszła do bramy, steroryzowali ją rewolwerami i wyrwali torebkę z pieniędzmi. Na alarm przechodniów bandyci porzucili torebkę i zdołali umknąć.

Mord rabunkowy w Równem

Równe, 15. 5. ŻAT. Dziś rano znaleziono zamordowaną w swym sklepie 60-letnią wdowę Zisle Szojchet. Sklep został obrabowany. Sprawcy zbiegli.

Dlaczego w Hiszpanji niema zagadnienia mniejszości?

Znamienny artykuł „Manchester Guardian"

„The Manchester Guardian" w artykule wstępnym (z 7 bm.) p. n. „Prawa i obowiązki mniejszości", nawiązując do procesu skautów niemieckich w Polsce i procesu Maczka w Jugosławji, analizuje zagadnienie mniejszości. W wypadku skautów mniejszość niemiecka posiada przynajmniej środek samoobrony — łatwą propagandę via Niemcy zagranicą, — natomiast w wypadku Maczka izolowana mniejszość nie posiada możnych przyjaciół, zainteresowanych w zwróceniu uwagi świata na jej cierpienia. W pierwszym wypadku możliwe są zawikłania międzynarodowe, w drugim tylko zaburzenia wewnętrzne.

Układ o mniejszościach pozbawiony został znacznej części swej wartości, ponieważ obowiązuje tylko częściowo.

Mniejszości w Jugosławji znajdują się pod opieką układu, natomiast mniejszość jugosłowiańska we Włoszech pozbawiona jest opieki układu dlatego, że Italja jest wielkiem mocarstwem. Uogólnienie układu i uczynienie opieki nad mniejszościami zasadą uniwersalną jest narazie zapewne rzeczą niemożliwą, ale

wielkie mocarstwa powinny przynajmniej dobrowolnie wykonywać zobowiązania, które odrzuciły, jako przymusowe.

Natomiast większe są szanse praktyczne natychmiastowej reformy procedury ligowej,

upoważniającej mniejszości do tego, aby wiedziały, co się stało z petycjami i jakie są argumenty danego rządu?

Nie widzimy żadnej racji — pisze dziennik — dla której tylko G. Śląsk ma korzystać z przywilejów inwestygacji Ligi. Istnieją inne tereny, gdzie skargi mniejszości są tak regularne, jak zmiany pór roku. Tereny te wiele skorzystałyby na dobrodziejstwach podobnej procedury. Istotna poprawa sprawy mniejszości zależy od całkowitej zmiany stanowiska zarówno mniejszości jak i rządu.

Nie jest rzeczą konieczną, aby reprezentant mniejszości, domagający się swoich praw, musiał być nielojalnym obywatelem danego państwa.

Narodowości są przeważnie tak pomieszane, że rozwiązanie geograficzne jest przeważnie rzeczą niemożliwą. Wypadki te są najtrudniejsze, gdyż wymagają zmiany utartej koncepcji. W Szwajcarji niema zagadnienia mniejszości, bo Szwajcarja oddzieliła narodowość od państwa.

Właściwości rasy wyrażają się elementami kultury i usiłowanie wyrażenia ich zapomocą elementów polityki jest niebezpieczne dla sprawy pokoju.

Rozwiązanie problematu mniejszości możliwe jest tylko na tej drodze, szczególnie w takich krajach jak Polska, gdzie mniejszości stanowią 1/3 ludności".

Co będzie z Sejmem?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 15. 5. (Sin) W sferach sejmowych w dalszym ciągu rozważają możność zwołania nadzwyczajnej sesji sejmowej. Zwracają uwagę, że w łonie rządu sprawa ta nie została jeszcze załatwiona. Zaczęły się odbywać dopiero poszczególne konferencje i niewiadomo, czy doprowadzą one do jakichkolwiek pzytywnych dla Sejmu rezultatów i czy sesja wogóle zostanie zwołana. W kołach sejmowych wskazują w związku z obecną ciężką sytuacją gospodarczą na szereg projektów ustaw które nagromadziły się w Sejmie z powodu przerwania jego prac w dniu 29 marca, które to ustawy są wszystkie natury gospodarczej gotowe do drugiego czytania. Wśród tych wniosków z najważniejszych należy wymienić Projekty ustawy o podatku przemysłowym, trzy traktaty międzynarodowe, dodatkowe kredyty na bezrobocie, dodatkowe kredyty na wyboru będące w toku, pożyczka dla państwowego zakładu wodociągowego na Śląsku, ulg. dla nowych budowli podatek wyrównawczy dla gmin wiejskich, zamknięcie rachunkowe za rok 1927/28 i wiele innych. Wyrażają przekonanie, że gdyby projekta te zostały załatwione, mogłoby to przyczynić się do ulżenia obecnej sytuacji gospodarczej i wpłynąć na ogólną sytuację w kraju.

Plotki i pogłoski

Warszawa, 15. 5. W kołach politycznych opowiadają, że podczas pobytu we Lwowie b. premjera p. Świtalskiego, mającego na celu przygotowanie gruntu dla wyborów sejmowych — które p. premier zapowiedział w swych enuncjacjach — zaproponował p. Świtalskiemu poseł Byrka, który w bliskie wybory nie wierzy, zakład o 5.000 zł, *że wybory do parlamentu nie odbędą się przed upływem trzech lat.* P. Świtalski nie odważył się przyjąć zakładu.

• • •

Warszawa, 15. 5. W związku z pogłoskami o bliskiej sesji sejmowej opowiadają w kołach politycznych, że gdyby Sejm zebrał się przy końcu tego miesiąca, to nie zastanie już na czele rządu p. Sławka, ale obecnego min. przemysłu i handlu p. Kwiatkowskiego. Podobno także ministrowie Prystor i Car mieliby odciążyć przynajmniej na czas sesji sejmowej gabinet, aby mu ułatwić pojawienie się przed Sejmem i współpracę z nim.

Pojedynek Zaleski — Curtius w Genewie

Sprawa mniejszości niemieckiej na Górnym Śląsku

Genewa, 15. 5. PAT. Na dzisiejszem rannem posiedzeniu Rady Ligi Narodów weszły pod obrady dwie sprawy mniejszościowe, referowane przez przedstawiciela Japonji. *Na żądanie Polski, Rada postanowiła nie rozpatrywać sprawy Ochmana na bieżącej sesji i odroczyć ją do chwili, gdy rząd polski przedstawi wynik ankiety,* która dotyczyć będzie nietylko kwestji cofnięcia zezwolenia na pełnienie funkcyi doradcy prawnego, lecz również warunków, w jakich „Volksbund" lub Ochman weszli w posiadanie poufnych urzędowych dokumentów Polski.

Minister *Curtius* wyraził przytem nadzieję, że dochodzenia będą dokładnie i szybko przeprowadzone.

Minister *Zaleski* odpowiedział, że samo przez się rozumie się, że skoro rząd oświadczył, iż przeprowadzi ankietę, będzie ona szybka i dokładna. Sprawa lekarzy spółki Brackiej została odroczona do września. W międzyczasie sprawozdawca będzie w dalszym ciągu badał tę sprawę i wobec wątpliwości prawnych zasięgnie opinji komitetu prawników. Przyjmując raport min. Curtius wyraził żal, że sprawa nie została rozpatrzona i że rząd polski nie mógł postąpić w myśl poglądów, wyrażonych przez Calondera, przyczem dr. Curtius pośrednio zaatakował sprawę.

Ostatnie posiedzenie

Genewa 15. 5. Na dzisiejszem, ostatniem posiedzeniu Rady Ligi złożone zostało sprawozdanie o wynikach prac ostatniej sesji komitetu rozjemstwa i bezpieczeństwa, przyczem sprawozdawca zaproponował, aby opracowany przez ten komitet projekt konwencji w sprawie wzmożenia środków dla zapobieżenia wojny i niesienia pomocy państwu zaatakowanemu, przekazany został najbliższemu zgromadzeniu Ligi Narodów.

Rada Ligi Narodów wniosek ten uchwaliła. Po przemówieniu min. Prokope (Finlandja) za brał głos min. Curtius (Niemcy), który określił wyniki ostatniej sesji komitetu bezpieczeństwa i rozjemstwa **jako niedostateczne i wyraził na dzieję, że najbliższe zgromadzenie Ligi, które zbierze się we wrześniu da lepsze rezultaty.**

Wrażenie mowy Hendersona

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Genewa, 15. 5. (K) W zakończeniu swego przemówienia na Radzie Ligi wspomniał Henderson o rozmowach z delegacją arabską, zaznaczając, że rozmowy te pozwolą rządowi dokładnie poznać dezyderaty przywódców arabskich. Rząd bada obecnie zagadnienie palestyńskie, szukając środków, któreby pozwoliły spełnić uzasadnione postulaty w ramach mandatu i któreby usunęły istniejące dotąd obawy.

Dzisiejsza deklaracja Hendersona uważana jest w tutejszych kołach politycznych za niejasną i mało zadowalniającą.

Ewakuacja ostatniej strefy okupacyjnej

Berlin 15. 5. Prasa niemiecka donosi z Paryża, że w związku z dzisiejszą konferencją między rada nadzorczą banku wypłat międzynarodowych z przedstawicielami ministrów finansów zainteresowanych państw oraz międzynarodowych wielkich banków, na której to konferencji omawiane były szczegóły emisji pierwszej pożyczki odszkodowawczej, **rząd francuski miał wydać gen. Guillaumat rozkaz rozpoczęcia opróżnienia ostatniej strefy terenu okupacyjnego.**

Sympatje Argentyny dla ruchu sjońskiego

Buenos Aires, 15. 5. PAT. Otwarto tu XII kongres sjonistyczny. Senator Molinari, w wygłoszonem przemówieniu dał wyraz sympatji Argetyny dla ruchu sjonistycznego. (Chodzi tu najwidoczniej o zjazd sjonistów argentyńskich. — Red.).

Lotnicy francuscy w Warszawie

Warszawa, 15. 5, PAT. Wczoraj przylecieli do Warszawy dwaj francuscy lotnicy sportowi pp. Rabatel i Massot, którzy biorą udział w locie propagandowym, długości 20 tysięcy klm. Piloci przelecieli już nad Europą południową i Afryką północną, a jutro udają się w dalszą drogę.

Dekret o rekonstrukcji gabinetu bułgarskiego

Wiedeń, 15. 5. PAT. Dzienniki wiedeńskie donoszą z Sofji: Wczoraj prezydent senatu Liapczew, po konferencji z prezydentem Sobrania Cankowem, w sprawie rekonstrukcji gabinetu, udał się do króla, gdzie zabawił na konferencji godzinnej, poczem oświadczył dziennikarzom, że w czwartek 15 bm. pojawi się dekret królewski o rekonstrukcji gabinetu.

— **POGRZEB WŁADYSŁAWA ORKANA** odbędzie się, jak już donieśliśmy, dziś, w piątek, o godz. 4 popoł. z domu przy ul. Brackiej l. 1. Pogrzeb odbędzie się na koszt państwa przy udziale reprezentantów władz, zrzeszeń literackich, oświatowych, licznych delegacyj z Podhala itd. Zwłoki zostaną złożone na cmentarzu rakowickim aż do rozstrzygnięcia sprawy ewent. przeniesienia zwłok na Podhale.

— **DYSKUSJA BUDŻETOWA W KAHALE KRAKOWSKIM** zakończyła się wczoraj, we czwartek wieczór. W niedzielę odbędzie się głosowanie nad budżetem i zgłoszonemi do poszczególnych działów **poprawkami oraz rezolucjami.**

Walka na kilku frontach

Kraków, 16. maja.

(r) Kierownictwo Jewish Agency znajduje się obecnie w ogniu bezustannej, ciężkiej i trudnej walki o Palestynę. Niemal równocześnie na kilku frontach rozpoczął się atak przeciwko pozycjom żydowskim w Palestynie i przeciw wysiłkom sjonistycznym. Gdybyśmy chcieli zebrać tylko fakty z ostatnich kilku dni a pominęli nawet postępowanie rządu palestyńskiego, to sytuacja polityczna przedstawiłaby się nam jako nader poważna i wymagająca specjalnej czujności i energji polityków sjońskich. Parlament brytyjski nie rozpoczął jeszcze dyskusji nad sprawozdaniem komisji Shawa, ale wstęp do tej dyskusji wywarł w kołach sjonistycznych ujemne wrażenie. Na posiedzeniu parlamentu wysunięto bowiem problem korespondencji sir Mac Mahona z szeryfem Huseinem z roku 1915, a w czasie dyskusji nad tą korespondencją okazało się, że delegacja arabska pozyskała także w sferach Labour Party pewną ilość zwolenników, którzy nie zawahali się nawet, wysuwając żądania proarabskie, zaatakować przedstawiciela własnego rządu. Korespondencja sir Mac Mahona zawiera, o ile wiadomo, przyrzeczenie dane Husejnowi, emirowi Hedżasu w roku 1915, że za pomoc Arabów w czasie wojny z Anglją zobowiązuje się utworzyć na obszarze między górami Taurus, a więc południową granicą Małej Azji, a Oceanem Indyjskim — państwo arabskie. Rząd brytyjski twierdzi obecnie, że: 1) korespondencja była adresowana do Huseina, który, nawiasem mówiąc, jest dzisiaj internowany przez Anglików na Cyprze, a więc nie do Arabów palestyńskich oraz, 2), że Palestyna podobnie jak część Syrji północnej, znajdującej się obecnie w rękach Francji, nie była objęta przyrzeczeniami Mac Mahona. Stwierdził to w roku 1922 Churchill, potwierdził to w roku 1924 ks. Devonshire, potwierdza to obecnie rząd Labour Party. Arabowie, a za nimi i ich zwolennicy w parlamencie brytyjskim kwestjonują orzeczenie rządu i domagają się ujawnienia korespondencji z Husejnem. Dla rządu dyskusja ta oraz postulat ogłoszenia korespondencji z 1915 są mocno niewygodne, bo już po rzekomym układzie Mac Mahoma z Huseinem zawarto *wiele tajnych układów z Francją i Rosją, niweczących faktycznie treść przyrzeczeń proarabskich.* Z drugiej zaś strony rząd powołuje się na spełnienie przyrzeczeń danych Arabom przez stworzenie królestwa Iraku, emiratu Transjordanu i królestwa Hedżasu i Nedżedu. Łączenie zaś przyrzeczeń Mac Mahona ze sprawą palestyńską oznacza niewątpliwą próbę zaatakowania praw żydowskich do Palestyny, zagwarantowanych międzynarodowym traktatem. Narazie próba ta się nie udała, choć wykazała dobitnie że walka na froncie parlamentu brytyjskiego będzie bardzo uciążliwa oraz, że nasza sytuacja polityczna jest poważna.

Pewne uspokojenie do opinji sjonistycznej wniosła wiadomość *o zerwaniu rokowań rządu palestyńskiego z delegacją arabską.* Taki rezultat był zresztą przewidywany i jest w zupełnej zgodzie z oświadczeniami składanemi od wypadków sierpniowych przez brytyjskich mężów stanu. Nie należy atoli sądzić, że pobyt delegacji arabskiej w Londynie i jej rokowania z rządem brytyjskim pozostały bez wpływu na naszą sytuację. Delegacja, wysuwająca radykalne postulaty, nie mogła liczyć oczywiście na żaden sukces. Ale przy bliższej analizie oficjalnego komunikatu ministerstwa kolonij w sprawie zerwania rokowań z Arabami okazuje się, że rząd jednak liczył się z niektóremi postulatami arabskiemi, które nie zawsze są w zgodzie z żydowską siedzibą narodową. Ten wielce dyplomatyczny komunikat brzmi w dosłownym przekładzie następująco:

„Rokowania prowadzone od pewnego czasu *z delegacją Arabów palestyńskich* zakończyły się. Delegacja arabska wyraziła swój pogląd o rozmaitych sprawach, głównie o polityce rolnej, imigracji i ustroju konstytucyjnym w Palestynie. Rząd brytyjski *przyjął do wiadomości* stanowisko delegacji arabskiej w tej sprawie.

Przytem wskazano delegacji arabskiej, że *większe* zmiany konstytucyjne, żądane przez delegację, są wogóle nie do przyjęcia, albowiem uniemożliwiłoby to rządowi brytyjskiemu spełnienie zobowiązań zawartych w mandacie palestyńskim.

Wyjaśniono bowiem delegacji arabskiej, że nie mogą być rozpatrywane żadne wnioski niepozostające w zgodzie z mandatem.

Z tego komunikatu można wyciągnąć trzy wnioski o zasadniczem znaczeniu: 1) rząd brytyjski uznaje delegację z muftim na czele za reprezentację Arabów palestyńskich, 2) rząd przyjął do wiadomości stanowisko Arabów wobec kwestji gruntów, imigracji i konstytucji, które jest wyraźnie sprzeczne z mandatem, 3) rząd nie przyjął projektu w sprawie większych zmian konstytucyjnych, co znaczy, że gotów jest wprowadzić jakieś mniejsze zmiany konstytucyjne. Ostatnie zaś zdanie komunikatu oznacza wobec dwóch poprzednich tylko stereotypowe oświadczenie powtarzające się we wszystkich deklaracjach rządu. Delegacja arabska wyjechała, jak wiadomo, z Londynu oświadczając, że nie wierzy w sprawiedliwe uregulowanie sprawy palestyńskiej przez Wielką Brytanję wobec „olbrzymich (!) wpływów sjonistów"

Arabowie są niezadowoleni, ale komunikat ministerstwa kolonij nie rozprasza ani jednej wątpliwości, ani jednej obawy co do stanowiska rządu brytyjskiego wobec postulatów żydowskich, a sytuacja budzi w dalszym ciągu za niepokojenie i jest nadal poważna. Egzekutywa Jewish Agency, w szczególności zaś jej komitet polityczny prowadzi rozległą, bardzo energiczną, choć może mało widoczną akcję. tem trudniejsza, że zmuszony jest toczyć walkę jednocześnie na kilku frontach. W chwili obecnej problem palestyński aktualny jest bowiem w Londynie, w Genewie i w Jerozolimie, w równej mierze i wszędzie wysuwa się na pierwszy plan. Narazie tylko w Genewie i to w jednym punkcie sytuacja jest wyjaśniona. Skład komisji Ligi Narodów dla Sciany Płaczu jest już ustalony. W skład jej mają wejść trzej protestanci, a więc osoby, które nie obudzą zastrzeżeń, ani w Watykanie, ani wśród Arabów, ani też wśród Żydów. Równocześnie zaś rozpoczynie pracę komisja Jewish Agency dla spraw Sciany Płaczu z Cyrusem Adlerem na czele, która niedawno odbyła specjalną konferencję w Paryżu. Ale w tej chwili cały problem Sciany Płaczu jest z punktu widzenia politycznego problemem drugorzędnym. Arabowie wogóle się o tę sprawę nie troszczą, jak gdyby chcieli potwierdzić, że Sciana Płaczu spełniła swoje zadanie, a obecnie jest już dla nich nieaktualna...

W Londynie natomiast toczą się narady i konferencje z członkami rządu, a od wyniku tych konferencyj zależy przyszłe ukształtowanie się stosunków palestyńskich. Biorą w nich udział najwybitniejsi Żydzi angielscy, którzy obecnie oddali się na usługi Jewish Agency i pod kierownictwem Weizmanna prowadzą rokowania z rządem brytyjskim. Rokowania te są okryte ścisłą tajemnicą, a nietylko przebieg lecz nawet nastrój towarzyszący im jest nam nieznany. O jednej z takich konferencyj donosi wczorajszy „Hajnt" w telegramie swego korespondenta: Delegacja Jewish Agency złożona z prof. Weizmanna, lorda Readinga, Rutenberga, lorda Melchetta i Jamesa Rotschilda konferowała z premierem MacDonaldem, ministrem kolonij lordem Passfieldem i z wysokim urzędnikiem w ministerstwie kolonij, Salisbury. Konferencja miała trwać trzy godziny, a doszło podobno nawet do bardzo ostrej wymiany zdań, co zresztą nie może zdziwić wobec dużej roli politycznej, jaką w Anglji odgrywają lord Reading, Melchett i Rotschild Wynikało by z tego, że i na tym froncie walka nie jest łatwa i sytuacja jest poważna. co zresztą wi dać jasno z treści komunikatu ministerstwa kolonij o delegacji arabskiej.

Na powyższej konferencji miano szczególnie omawiać misję sir Simpsona w Palestynie, która budzi zaniepokojenie. Sir Simpson ma podobno pracować wspólnie z komisją rolną, stworzoną w wyniku sprawozdania Shawa przez rząd palestyński. A jest rzeczą wysoce charakterystyczną, że komisja ta, której zadaniem było zbadanie całokształtu rolnictwa palestyńskiego, badała wyłącznie osady arabskie a pomijała kolonje żydowskie. Ta tendencyjność rządu palestyńskiego, nie będąca zresztą rewelacją, jest w tym wypadku aż nadto przejrzysta i wyraźna.

Toczymy więc obecnie walkę na kilku frontach przy olbrzymim nakładzie sił i energji. Sytuacja jest, jak powiedzieliśmy, poważna i wymaga energicznej, silnej akcji. Sjonizm już nieraz znajdował się w podobnej sytuacji politycznej i zawsze potrafił przemóc przeszkody i trudności. Dziś kierownictwo Jewish Agency ma pozycję o tyle ułatwioną, że przemawia nie w imieniu jednej części narodu żydowskiego, ale w imieniu prawie całego narodu, skupionego w Jewish Agency. Atoli położenie wymaga ciągłej czujności i wielkiej aktywności ze strony sjonistycznej i niesjonistycznej części Jewish Agency.

NA HORYZONCIE POLITYCZNYM.

Granice inicjatywy Brianda

Pisaliśmy swego czasu o nowej inicjatywie Brianda w sprawie Paneuropy. Cała prasa europejska szeroko się o tem rozpisywała a myślą przewodnią wszystkich tych komentarzy była koncepcja *gospodarczej* Paneuropy, bo wiedziano, że Briand jest zbyt ostrożnym politykiem, by się zapuścił, nie licząc się z konkretnemi warunkami w dalekie krainy utopji politycznej. Briand, honorowy przewodniczący Unji Paneuropejskiej, której patronuje — oto główny motyw wystąpienia Brianda. Miał rację doskonale poinformowany publicysta Jules Sauerwein, który ostrzegał przed zbyt daleko idącemi nadziejami.

Ten ostrzegawczy głos Sauerweina był zupełnie na miejscu. Z prasy niemieckiej dowiadujemy się bowiem, że Briand zakomunikował niemieckiemu ministrowi spraw zagranicznych Curtiusowi, że rząd francuski wygotował już memorjał do wszystkich rządów europejskich w sprawie Paneuropy. Memorjał ten zawiera po krótkim wstępie ankietę do wszystkich rządów, nie poruszającą żadnych kwestyj politycznych, a trzymającą się ściśle problemów gospodarczych. Ale i w tej dziedzinie zakreśla sobie memorjał Brianda bardzo ciasne granice.

Do najdalej idących pytań należy pytanie w sprawie wprowadzenia waluty międzynarodowej którejby używano podczas podróży po Europie i któraby jako jednostka monetarna miała duże znaczenie w obiegu międzynarodowym. Briand proponuje pozatem stworzenie międzynarodowego względnie europejskiego paszportu, któryby umożliwił wszystkim podróż po Europie, zwalniając właścicieli tego paszportu od starania się o poszczególne wizy. Europejski ten paszport ma i głębsze psychologiczne znaczenie, ma bowiem być symbolem europejskiego obywatelstwa, które bynajmniej nie kolidowałoby z państwową przynależnością do odrębnych państw.

Pozatem inicjatywa Brianda ma dość ciasne granice.

Jak obecnie „mieszka" Gandhi

W odpowiedzi na interpelację w sprawie warunków, w których znajduje się zatrzymany przez władze indyjskie Mahatma Gandhi, sekretarz stanu do spraw Indyj wyjaśnił onegdaj w Izbie gmin, że jako więźniowi ideowemu zapewniono Gandhi'emu wszystkie najlepsze warunki.

Gandhi zajmuje te same cele, w których przebywał również jako więzień w r. 1922. W pokojach, które zajmuje, zainstalowano światło elektryczne. Wyjście z celi prowadzi na werandę i mały ogród z którego Gandhi korzysta bez ograniczenia. W tych granicach Gandhi ma całkowitą swobodę i układa według swej woli tryb życia codziennego, poza tem otrzymuje pożywienie w tym samym gatunku i w tych samych ilościach, jakie miał u siebie w domu, a więc przeważnie jarzyny i owoce, ponadto otrzymuje diety pieniężne.



Rok III. **Pod redakcją Runy Reitmanowej** **Nr. 10**

Karta z dziejów

Pół wieku już jęczała Judea w kajdanach niewoli rzymskiej. Jeszcze żyją starcy, którzy pamiętają świątynię jerozolimską i bohaterskie boje zelotów*) i ów straszny dzień, gdy okrutny Rzymianin z dymem puścił całą stolicę.

Wieść o niedawnej szczęśliwej przeszłości, podają starcy młodym, nie dopuszczają, by pragnienie wolności zaginęło.

Nadszedł rok 132. W całej Judei wrzało. Cała młódź judejska potajemnie zbroiła się do powstania gotowa zaw szelką cenę, zrzucić ze siebie jarzmo ciemięzcy. Młodzież organizowali jej nauczyciele. Najczynniejszym ze wszystkich jest rabi Akiba. Każde dziecko w Judei wie, że rabi Akiba, to największy uczony w Izraelu, ale też, że nikt goręcej odeń nie miłuje swego kraju ojczystego i swego narodu.

Dwadzieścia cztery tysiące uczniów miał rabi Akiba, którzy zewsząd spieszyli, by słuchać natchnionych słów mistrza.

Nadszedł wieczór pesachowy owego pamiętnego roku.

Mędrcy judejscy zebrali się w Bnej Brak pod przewodnictwem rabi Akiby. Wydawało się, że dla zwyczajnego odprawienia wieczoru sederowego, by odczytywać opowieści i śpiewki hagady, o tem jak to naród niewolników dążąc ku własnej ojczyźnie, zdobył wolność.

Przez całą noc siedzieli mędrcy w zamkniętej izbie, ku zdziwieniu swoich uczniów. Czyż przez całą noc opowiadali o dawno już zabliźnionych ranach niewoli i cierpień egipskich, czy też ubolewali nad ciężkim losem Judei, jęczącej pod jarzmem rzymskiem.

Gdy kur zapiał, zwiastując wschód ranka uczniowie zaniepokojeni, zapukali do izby mędrców, przypominając im, że nadszedł czas modlitwy porannej.

W progu domostwa stanęła wyniosła postać rabi Akiby. Na wielkiej zielonej polanie przed domem, zebrały się rzesze uczniów rabi Akiby, w oczekiwaniu zwyczajnego wykładu mistrza. Rabi Akiba przemówił: „Uczyłem was zawsze, dwa skarby posiada Judejczyk: Naukę naszą, świętą torę i ziemię ojczystą. Naszą piękną ojczyznę, gdzie w swobodzie uprawialiśmy ziemię i naszą świętą naukę, wróg-Rzymianin zamienia na kaźń niewolnika. Czy ścierpimy dłużej jego jarzmo? Czy młódź izraelska nie porwie się do boju z wrogim ciemięzcą?“

Z zasłuchanego tłumu padł okrzyk, który stutysięcznem echem odbił się o góry judejskie zwiastując Rzymianom, że burza się gotuje: „Rozkazuj, mistrzu, a my słuchamy“.

Zawrzało w Judei. Duszą powstańców był rabi Akiba. Dzień w dzień rosły szeregi powstańców, a jednak ciężka chmura troski przesłania czoło rabi Akiby. Czuł, że wiek strawił go, i brak mu sił do zamierzonej walki. Szukał wśród młodych wodza.

Pewnego wieczora wśród nowo- zgłaszających się ochotników, zwrócił jego uwagę młodzian, smukły, jak cedr, o silnej muskularnej budowie ciała. Kim jesteś? — zapytał go Rabi. „Jam syn drwala z Bar- Kosiby“ — odpowiedział młodzian. Razem z ojcem pracowałem w spokoju, póki nie przyszli Rzymianie, i siostrę mą ukochaną porwali. Odtąd nie miałem już spokoju. Na pierwszą wieść o gotującem się powstaniu, pospieszyłem tu. „Niechaj poczuje Rzymianin pięść Judejczyka, - to mówiąc wzniósł groźnie żylastą swą dłoń — która z łatwością cedry wyrywać potrafi“.

Szmer podziwu przeszedł wśród zebranych, patrząc na siłacza „O szybko załatwilibyśmy się z Rzymianami, gdyby wielu, jemu podobnych wśród nas było“ — doleciało do uszu Akiby. „Odtąd imię Twe brzmieć będzie Bar Kochba rzekł po długiem milczeniu Akiba, kładąc dłoń na ramieniu młodziana. Jako gwiazda płonie Twe oko zapałem. Ty będziesz Zbawcą“, — a zwracając się do uczniów dodał: „Oto wasz wódz!“

W całym kraju rozeszła się wieść o zbawcy, którego Akiba „synem gwiazdy“ nazwał Zewsząd ściągali ochotnicy. Nie każdy ze zgłaszających się znajdował jednak łaskę w oczach wodza.

„Syn gwiazdy“ ciężkie stawiał warunki. Bar Kochba tylko tych przyjmował w szeregi powstańcze, którzy odznaczyli się siłą i chęcią poświęcenia. Każdy z wybrańców podlegał próbie: musiał okazać swą siłę, że potrafi drzewo wyrwać wraz z jego korzeniem. Wśród wybranych nie brakło, ani jednego z dwudziestu czterech tysięcy uczniów rabi Akiby.

Tak potajemnie przygotowane powstanie było dla Rzymian niespodzianką. Rzymianie słali swe legjony; tysiące przybywały na zgniecenie garstki szaleńców judejskich, którzy pragnąc swobody, o każdą piędź ziemi, krwawo z wrogiem walczyli. Opowiada legenda, że ziemię judejską tak obficie zrosiła krew powstańców, iż przez długie lata bez wysiłku rolnika tysiąckrotnie opłacała jego trud.

Minęły tygodnie od pamiętnego wieczoru sederowego w Bnej- Brak. Od czasu, gdy rolnicy po raz pierwszy wyruszyli w pole, by zbierać „omer“,*) aż po święto żniw, wszyscy uczniowie rabi Akiby, polegli w walce. Jeden tylko dzień w okresie tych siedmiu ciężkich tygodni, był dniem zwycięstwa i radości, dzień, który dziś jeszcze święcą uczniowie wesoło — Lag- b'omer**)

Rozpaczliwie bronił się z garstką swych wybranych Bar- Kochba, w ostatniej twierdzy powstańców w Betar. Jeszcze silną była wiara w potęgę „Syna gwiazdy“, który rozpoczął bój ze słowami: „Jeśli tylko nikt pomagać nie będzie wrogowi, zwycięstwo jest nasze!“ Stało się inaczej. W nieszczęsnym miesiącu Ab, w którym dwukrotnie już

*) Tak nazywano w oblężonej Jerozolimie stronnictwo wojenne.

*) Z hebrajskiego: omer — miara zboża. Taką miarę ziarna składano w ofierze w świątyni.

**) Z hebrajskiego trzydziesty trzeci dzień w okresie „omer“. Taką nazwę nosi też okres od święta Pesach do Szawuot, w którym składano w ofierze ziarno.

Tam w oddali...

Tam w oddali światło błyszczy.
Cóż to za światełko?
To światło przyszłości!

Tam w oddali słychać głosy.
Cóż to są za głosy?
To głosy z ojczyzny:
„Krwi nam trzeba, młodej jędrnej krwi!“

We wszechświecie rozproszone
Zabiły serduszka.
Cóż to są za serca?
To serca pionierów.

Usłyszeli zew z oddali,
Poszli, nie czekali.
Któż to był?
Zapalona młodzież, niestrudzona,
Ziemię orać, suszyć bagna,
Jeszcze mało... oddać krew!...

Już w oddali utęsknionej
Słychać wolny śpiew.
Cóż to jest za śpiew?
Śpiew wolności, odrodzenia!!
„Palestyna już powstała
Niech się cieszy ziemia cała!“

Emka.

Z królestwa książki

1. **MARJA KONOPNICKA: O JANKU WĘDROWNICZKU.** (Wyd. M. Arcta). Dla najmłodszych. — Mały Janek boi się wprawdzie boćka, ale „jest zresztą bardzo śmiały“, więc wybiera się w świat i przeżywa różne przygody. Spotyka wielkiego czerwonodzióbego bociana, który smacznie rybki zajada. Zosię, która owce pasie i młynarczyka Wojtusia, jadącego na osiołku. Janka nęcą dzwonki rosnące na skale. „Wejść to nic, lecz zejść to sztuka“ i byłaby się przygoda smutno skończyła, gdyby go ptaszki dobrą radą nie wspomogły. W dalszej podróży wpada nasz wędrowniczek do wody i „jak mysz mokry, jak chrzan krzywy“ dostaje się do dróżnika, gdzie go osuszono i nakarmiono. W drodze powrotnej zabłądził Janek w lesie i przeżył noc pełną lęku i niepokoju. Dopiero przezyhliny piesek zaprowadził go do domu, do stęsknionej mamusi. — Śliczny wiersz, prostota, humor, oto zalety tej książeczki.

2. **BURNETT: TAJEMNICZY OGRÓD:** (Nakł. Gebethnera i Wolffa). Powieść dla młodzieży (od lat 10—18). — Jest to bardzo zajmująca powieść autorki „Małego lorda“. — Sierota Mary przyjeżdża do swego wuja do Anglji. Skrzywdzona przez ludzi, wychowana w samotności, jest dzieckiem krnąbrnem, opryskliwem i upartem. Zamek wuja kryje w sobie pełno tajemnic, które potrafią przykuć uwagę dziewczynki i zbudzić jej zainteresowanie a przestawanie z Dickiem, chłopakiem o naturze zdrowej i szlachetnej uczy ją cenić świat, o którym dotąd nie miała pojęcia. Przypadkiem odkrywa Mary największą tajemnicę zamku, synka wuja, Colina, którego odosobniono, uważając go za ciężko chorego kalekę. Świeże powietrze, ruch, odpowiednie pożywienie i wesołe towarzystwo dzieci przywracają Colinowi zdrowie. I tak przebywanie z przyrodą i dzielnymi a prostymi ludźmi czynią z kapryśnej Mary i chorowitego Colina wesołe, odważne i pracowite dzieci. — Książka miła, zajmująca, polecenia godna.

3. **JÓZEF CONRAD — KORZENIOWSKI: MURZYN Z ZAŁOGI NARCYZA.** (Nakł. Domu Książki Polskiej). (Od lat 14—18) — Autor opisuje dziwne dzieje żaglowca handlowego w podróży z Bombaju do Londynu. Przepiękne opisy grozy oceanu. Głęboko ujęta psychologja marynarzy, wśród których przykuwa uwagę postać murzyna Waita. — Powieść zajmująca, pouczająca, pełna artyzmu.

G.

Nowe wydawnictwo dla dzieci i młodzieży żydowskiej

Obok „Bibljotek dla dzieci i młodzieży żydowskiej“ w Warszawie (ul. Chłodna 41), która wydała już dwie piękne książki dla młodzieży („Purim“ i „Pesach“), a przygotowuje dalsze tomiki poświęcone innym uroczystym świętom oraz sobocie. — rozpoczęło ruchliwe Koło Kobiet Żydowskich we Lwowie (plac Strzelecki 4) wydawanie tanich (po 15—25 groszy) książeczek w języku polskim dla dzieci i młodzieży żydowskiej. Dotąd wyszły trzy książeczki:

IMMANA „SPADAJACE GWIAZDY“, obrazek z życia palestyńskiej szkółki (20 groszy).

DIR: „AMOS I ANTEK“, opowieść o przyjaźni (20 groszy).

SULAMITH KARLÓWNA: „SYNOWIE PUSTYNI“, obrazek sceniczny na tle biblji w dwóch odsłonach (25 groszy).

Wszystkie te książeczki możemy Wam najgoręcej polecić. Sprowadzić możecie wprost adresując: **Koło Kobiet Żydowskich we Lwowie, plac Strzelecki 4.**

burzoną została Jerozolima, Rzymianie wtargnęli w mury Betar. W zamieszaniu zginął też Bar-Kochba — „Syn gwiazdy".

W obronie ziemi ojczystej ponieśli śmierć bohaterską wszyscy uczniowie rabi Akiby!

W obronie świętej nauki tory, zginął na stosie r. Akiba!

W wyczerpanej Judei, nastała cisza. Cisza śmierci.

Pamięć bohaterstwa nie zaginęła.

Od Pesach do Szawuot liczymy na pamiątkę śmierci uczniów rabi Akiby 7 tygodni żałoby, jest to tzw. sefira.

(Na podstawie legend midraszu opracowała S. K.)

Matce!

„Jest w życiu każdego człowieka jedno cicho szemrzące w chłodnym cieniu ukryte, kryształowo czyste źródło, do którego mogą w każdej chwili przylgnąć spragnione usta wędrowca w opylonej drodze życia.

Kwitnie wieczną zielenią niewiędnąca oaza wśród niezgłębionych pustyń i bezdrożnych piasków — a ta oaza czeka spokojnie w każdej godzinie swego kwitnięcia na znużonego przechodnia, by go orzeźwić cieniem swych gałęzi, by utulić jego zmęczone stopy miękkością swej soczystej zieleni.

Jest jedna dusza wiecznie pełna oddania, żyjąca miłością; jest jedno serce, którego każde uderzenie jest serdeczną troską, którego każde drgnienie jest czułą tęsknotą.

Jest jedna istota na świecie, którą zowiemy Matką.

—o—

Któż zliczył ilość bezsennych nocy, spędzonych przez Matkę nad naszemi łóżkami? Kto wsłuchiwał się w te smutne melodje nucone przez naszym płaczem ze snu zbudzoną Matkę w długie, ciemne noce?

Bóg jeden słyszał jej ciche modlitwy przed swój tron zanoszone, a o nasze szczęście błagające, bezsenne godziny wydrążonych nocy były jedynymi świadkami jej marzeń o naszej przyszłości. Każda kropla jej krwi dźwigała w swym biegu ogromny ciężar niezgłębionej dla nas miłości.

Te drobne sieci zmarszczek na jej drogiej twarzy wyryła troska o nas, te smutne cienie pod jej oczami położyły trudy dla nas. Na dnie jej głębokich źrenic zastygła tęsknota za odrobiną naszego szczęścia, ich otchłanie rozjaśnia radość z nas płynąca.

A my? — Jakże wielkim jest nasz dług wobec Matki, a jak drobną może być nasza zapłata!

Dlatego chylę się kornie do Twych stóp o Matko i całuję opylony skraj Twojej szaty; dlatego składam u Twych stóp mą ogromną miłość i wdzięczność, jedyny — ubogi dar, jaki Ci przynieść, o Matko! jestem w stanie.

Patrzę w Twe oczy z wielką miłością — a jednak wiem, że ona Twej miłości nie dorówna: myślę o Tobie z wielką troską — a wiem, że daleko jej od tej troski którą Ty mnie darzysz; jestem pełna dla Cię poświęcenia — a jednak ogrom mej ofiary nigdy Twojej nie dorówna.

I dlatego mi smutno, tak smutno Matko, że mego długu wobec Ciebie nigdy nie spłacę. Aleś i Ty Matko kiedyś Matkę miałaś. Matkę o smutnych oczach i sieci zmarszczek na drogiej twarzy?

Czy Cię siermięga uboga okrywa, czy stroją Cię szeleszczące i błyskotliwym połyskiem lśniące jedwabie, czy blask Twoich oczu przyćmiły łzy i smutki, czy rozogniły chwile szczęścia i radości — całuję skraj Twojej opylonej szaty o Matko!

Riwka Gurfein.

Szkolne święto

W związku z przypadającym dziś dniem Lag b'omer zamieszczamy poniżej dwa listy, otrzymane od naszych Czytelników w ub. roku. — Red."

Mszana Dolna, w czerwcu 1929.

Szalom, kochany Dzienniczku!

Opiszę Ci szczegółowy przebieg naszej wycieczki w Lag-b'omer.

Już na kilka dni przed Lag b'omer zaprojektował nam p. nauczyciel hebr. plan urządzenia wycieczki. Jednogłośnie uchwaliliśmy pójść na Lubogoszcz, wysoką górę, leżącą niedaleko miasta. Obawialiśmy się tylko o pogodę. Nareszcie nadszedł upragniony dzień. Wszyscy naprędce zjedliśmy obiad, tak aby na 1-szą być gotowym. Pogoda była piękna, ciepło. Punktualnie o 1szej zebraliśmy się wszyscy: 5 chłopców, 4 dziewczęta i p. nauczyciel, wystrzeliliśmy raz z pistoletu i ruszyliśmy. Droga aż do podnóża była dobra, ale pod szczyt stała się niemożliwą. Już nie było żadnej ścieżki, więc szliśmy przez kamienie i zwalone drzewa, po stromej górze. Ja szedłem pierwszy. Po drodze pot lał się ze mnie strumieniami, a szczytu ciągle nie było widać. Wreszcie ujrzałem go i z mojej piersi wydobył się radosny okrzyk, powtórzony kilkakrotnie przez echa szczyt. Natychmiast wszyscy, jakby zaelektryzowani, ruszyli się raźniej i niebawem wszyscy stanęli na szczycie. Bardzo byliśmy zmęczeni, więc wypoczęliśmy trochę. Bardzo piękny widok roztaczał się ze szczytu. Nasze miasteczko i wiele okolicznych wsi było widać. Domy były tak malutkie, jak dziecinne zabawki. Wokoło były same góry, wśród nich także Tatry. Urządziliśmy sobie tam ucztę, a po spożyciu tejże p. nauczyciel opowiadał nam o bohaterskim Bar—Kochbie, o zarazie, panującej wśród uczniów Rabi Akiby i t. d. Bawiliśmy się tam strzelaliśmy z pistoletów i kluczy, których huk bardzo głośno się rozchodził dzięki echu. O godz. 6 wyruszyliśmy z powrotem. Droga teraz była bardzo przyjemna. Przez cały czas śpiewaliśmy hebrajskie pieśni. Wieczorem zmęczeni, ale zadowoleni, udaliśmy się na spoczynek.

Pozdrawiam Cię serdecznie

Jehuda Weissberger.

JAK SPĘDZILIŚMY LAG B'OMER

Dzień ten wolny był od nauki co nas bardzo cieszyło (mimo że nie jestem leniwym uczniem) a zastąpiono go zabawami, a wiecie dlaczego, bo jak na złość, to u nas w Katowicach akurat na popołudnie tego dnia oberwała się chmura (jak to moja mamusia mówi) i był ulewny deszcz i grad padał taki wielki jak te cukierki sprzedawane po sklepikach. Zapowiedzianą mieliśmy wycieczkę ze szkołą (bo musicie wiedzieć, że chodzę do szkoły żydowskiej) na co my się już ogromnie cieszyli. Nauczycielka kazała nam przynieść ze sobą jedzenie i coś do picia w plecakach lub torbach szkolnych ubrać się w starsze ubranka i wygodne buciki, gdyż na wycieczce będziemy po łąkach biegać no i bawić się, gdyż Lag b'omer jest świętem szkolnem o czem mi już mamusia w dzienniczku czytała. Ponieważ jednak lało zostaliśmy w budynku szkolnym, gdzie nam nasza kochana nauczycielka dzieliła różne łakocie, a pan dyrektor nam tłómaczył znaczenie tego dnia i jego powstanie.

Cieszę się, że znów mogę coś do dzienniczka napisać, ale jeszcze więcej mnie to ucieszy kiedy na drugi rok o tym czasie już sam sobie napiszę i nie będę się stroił w cudze piórka.

Szałom

według słów Milusia z Katowic spisała jego Mamusia.

KRONIKA

LAG B'OMER jest świętem szkolnem i równocześnie świętem „Dzienniczka", mijają bowiem dwa lata od chwili, gdy zawarliśmy znajomość, gdy pierwsze słowa nasze, skierowane zostały do dzieci i młodzieży zachodniej Małopolski. Dzisiaj łączą nas już węzły trwałej przyjaźni potrafiliście już w międzyczasie dobrze zrozumieć nasze tendencje i zamiary, rozumiecie, że zależy nam na tem, aby dopomóc Wam w kształtowaniu się na najlepszych synów i córki, naszego starego narodu. Zrozumieliście już, że nie frazesami i górnolotnemi słowami, wyzwolimy Ojczyznę, że potrzebne nam są do tego ręce młode i zdrowe i serca gorące i dusze, które wierzą w Jej odrodzenie. Praca z Wami, nauczyła nas radować się, że naród nasz biedny i nieszczęśliwy jest jednak dość silny, aby walczyć o swe ideały, skoro posiada taką młodzież. Zwracajcie się do nas z Waszemi tęsknotami, żalami i radościami, zawsze znajdziecie nas pełnych zrozumienia i miłości dla Was i naszej wspólnej świętej Sprawy.

DZIEŃ MATKI: Ze względu na szczupłe ramy „Dzienniczka", umieszczamy dzisiaj tylko jedną pracę, poświęconą Matce. Napiszcie, jak spędziście ten dzień. Macie podczas tego dnia najwdzięczniejsze pole, dla uzewnętrznienia Waszych najlepszych uczuć.

WINIETA DZIENNICZKA bardzo mi się podoba. Ja także marzę o tem, aby kiedyś w przyszłości wódz zobaczyć gwiazdę Sjonu i piękno naszego kraju ojczystego, uczę się też pilnie języka hebrajskiego.

Jan Müller
ucz. kl. III gimn.

ODPOWIEDZI REDAKCJI „DZIENNICZKA"

O. S.: Nic nie wiemy o Twoich „Drobnych utworach". Do przysłanej zagadki trzebaby zrobić cynkogram, a to jest niemożliwe ze względu na niestaranne wykonanie rysunku, który jest przytem niedość zrozumiały.

Zygmunt Fleissig: Przekład chętnie umieścimy, prosimy jednak wpierw o podanie autora nowelki i z czego tłumaczona.

L. Jamer: Przysłany artykulik ładny, choć język Twój zawsze jeszcze nie jest poprawny. Zachowuj zawsze odpis i porównuj z umieszczonym artykułem a sam zorjentujesz się jakie robisz błędy. Po poprawkach „Drzewko" umieścimy.

Malince Feig, Heli Grünberg i Loli Holzer z Wiśnicza dziękujemy za pozdrowienia, które odwzajemniamy.

Adolf Hillel: Krzyżówka za duża i niedość starannie wyciągnięta tuszem. Wszystkie niedokładności rysunku wychodzą w druku, dlatego wątpimy czy da się umieścić.

Hania Loschówna: Zagadek smarowanych atramentem nie przyjmujemy. Każda krzyżówka musi być starannie wyciągnięta tuszem.

Góralki (Krościenko nad Dunajcem): Miasteczko Wasze jest pięknie położone i ma powietrze zdrowe i świeże. Jesteście pewno silnemi dziewuchami i chętnie imacie się każdej pracy, aby ozdobić Wasze domki i mieszkania. Starajcie się, aby w każdym z nich mieściła się puszka K. K. L. Czy macie samouczki hebrajskie?

Chaim Kermisch: Tłumaczenie jest dobre, lecz zbyt znane, aby mogło być umieszczone w „Dzienniczku". Czy znasz jeszcze inne prace tego autora odpowiednie dla młodzieży?

Maks Schleicher: Listem Twoim wydałeś sobie pochlebne świadectwo, — postaramy się coś zrobić w tym kierunku, ewentualnie w drodze listownej. Sprostowanie Twoje uznajemy.

Kilimek: Dlaczego potrzeba aż takiego przezwyciężenia. Chętnie, bardzo chętnie czytamy Twe listy. Niestety nie stać nas dzisiaj z powodu nawału pracy na dłuższą korespondencję, może podczas wakacyjnych tygodni. Rozumiemy i wczuwamy się dobrze w Twe zmagania — wiersze Twoje właśnie są dowodem, że w walce o lepsze jutro i tęsknocie leży największa siła.

Leon Statter: Jesteś dzielnym chłopakiem, skoro mając 10 lat należysz już do organizacji i tak pilnie uczysz się hebrajskiego.

Amator J. T.: List Twój czytaliśmy z prawdziwą satysfakcją, umieścimy wyjątki z niego, abyś się mógł podzielić z kolegami Twojemi myślami i zamiarami. Staraj się dalej pracować nad hebrajskiem. Szkoda! Jakie masz plany na przyszłość.

Maurycy Sch.: Twój smutek i pesymizm jest po części wytłumaczony, staraj się jednak w sobie samym, wykrzesać tyle siły wewnętrznej, aby wzbudzić w sobie pewną pogodę i jaśniejszy światopogląd. Staraj się poznać poza hebrajskiem także i obce języki. Ucz się stenografji, gdyby to nawet miało być połączone z pewnym wysiłkiem. W sprawie współpracy, jeszcze Ci napiszemy. Nagroda Twoja wróciła — adres był Bożego Ciała 12. — Dlaczego?

KTO ROZWIĄZAŁ ZAGADKI?

Fela Neussówna, Perec Glicenstein, Ninusia Eisenbachówna, Ignacy Holzer, Estera Trellerówna, Zygmunt Goldstein, Manek Goldberg, Henio Fichtonwald, Eljasz Finkelhaus, Moniek Finkelhaus, Jan Müller, Rózia i Ida Zollmanówny, Leon Teodor Schenkel, Ozjasz Argand, Kwica „Tachmasim", Manek Metzger, Józef Jakubowski, Salomea Lewkowiczówna, Mania Herzig, S Kampf Mojżesz Perlman, Edward Silberring, Netka Landau, Edwin Weiss, Wilhelm Zamojre, Zalmen Sternberg, Tosia Ehrlichówna, Sala Krischerówna, „Aduśka z Rzeszowa", Erna i Natan Wachsstock, Nina i Ira Hirschówne, Eluś i Wowek Goldberg, Jetta Schäflerówna, Malinka Feig, Simcha Hütter, Ruta Rauchwerg, Goldzia Gastmanówna, Stella Spirówna i Józia Herzożanka Ignacy Holzer, Maksymiljan Wald, Rubin Scharf, Jakób Seiden, L. Richterówna, Zalmuś Oling, R. Krumholzówna, Salo Mandel, Lea Blumenfrucht, Erna Leserówna, Balka Horowitzówna, „Góralki", Rachela Guzikówna, Hania Loschówna, Dawid Kühn, Erich Singer, Teofila aKtzówna, Leon Statter, Walusia Beglaiterówna, Wiktor Fleschner, Blincia Brodman, Otto Blaustein, Giza Hirschfeld, Franciszka Feuer

równa, Lunia Pacanower
Jedno rozwiązanie bez podpisu

KTO NADESŁAŁ ZAGADKI?

Józef Stiefel, Zygmunt Goldstein, Rachela Guzikówna, Iziek Wagschal, Goldzia Guttmanówna, Adolf Hillel, Hania Loschówna.

ŁOSOWANIE DAŁO NASTĘPUJĄCY WYNIK:

Otto Blaustein, Kraków Dietlowska 7, I p.
Leon Statter, Nowy Targ.
Walusia Begleiterówna (poda adres).

—o—

DZIAŁ ROZRYWKOWY.

Łamigłówka

Nadesłał WILHELM ZAMOJRE (Tarnobrzeg)

```
1. — — X —
2. — X — —
3. — — X —
4. — X — —
5. — — X —
6. — X — —
7. — — X —
8. — X — —
9. — — X —
```

1. Cześć. 2. Żaba w języku martwym. 3. Cześć ciała. 4. Ptak, czczony przez Egipcjan. 5. Imię w jęz. hebrajskim. 6. Mieszkanie zwierząt. 7. Broń w jęz. martwym. 8. Koszt towaru. 9. Krowa w jęz. hebrajskim.

Litery, oznaczone krzyżykami czytane z góry na dół, dają rocznicę dnia ustania zarazy wśród uczniów Rabi Meira.

Krzyż magiczny

Nadesłał H. STOEGER (Kraków).

```
1.                 X
2.             —   X   —
3.         —   —   X   —   —
4.     —   —   —   X   —   —   —
5. —   —   —   —   X   —   —   —   —
6.     —   —   —   X   —   —   —
7.         —   —   X   —   —
8.             —   X   —
9.                 X
```

1. Spółgłoska. 2. Ogród. 3. Żyjątko morskie. 4. Zwierzęta żyjące na pustyni. 5. . . . . ? 6. Stróż szkolny 7. Błogosławi lud. 8. Ojciec (po hebrajsku). 9. Samogłoska.

Litery oznaczone gwiazdkami, czytane pionowo i poziomo, dadzą nazwę bohatera żydowskiego.

Zagadka głoskowa

Nadesłał MAURYCY SCHLANGER, Kraków.

Uzupełniając kropki samogłoskami, otrzymamy znane powiedzenie łacińskie:

.c. .t d.c.r.m .st pr. p.tr.. m.r.

ROZWIĄZANIE ZAGADEK Z NRU 9-go:

ZAGADKA KONIKOWA: Każdy czytelnik Dziennieczka powinien mieć kartę Składkową Ż. F. N.

ŁAMIGŁÓWKA: 1. Psalmy. 2. Estera. 3. Radość. 4. Europa. 5. Ceylon. Litery oznaczone krzyżykami dają: **Perec.**

BILETY WIZYTOWE: 1. Bednarz. 2. Stolarz. 3. Adwokat.

Zamknięcie „Dzienniczka“

DZIAŁ GOSPODARCZY

Księgi handlowe, a podatek obrotowy

Z okazji dopiero co odbytych, a może gdzieniegdzie odbywających się jeszcze, wymiarów podatku obrotowego i z uwagi na zupełny dowód, jaki stanowią księgi handlowe w zeznaniu o obrocie, rachunkowość kupiecka w stosunku do ustawy o państwowym podatku przemysłowym zasługuje na rozwagę. Omówienie tej sprawy jest koniecznością tem bardziej, że ani ustawa o państwowym podatku przemysłowym ani kodeks handlowy nie przewidują, jakie i wedle jakiej metody księgi handlowe prowadzić należy.

Pod tym względem kupiec posiada wolną swobodę wyboru i wyłącznie jego rzeczą jest, by odpowiednio do rodzaju i wielkości przedsiębiorstwa dostosował swą rachunkowość. Zdając sobie sprawę ze zadania, jakie spełnić mają księgi, kupiec — przy uwzględnieniu możliwych uproszczeń — obierze metodę i system księgowości, swemu przedsiębiorstwu właściwy. Na tej zasadzie utrzymywane księgi handlowe zilustrują dokładnie czynności przedsiębiorstwa i wykażą stan majątku we wszystkich jego częściach. A więc będą najzupełniej odpowiadały wymogom kodeksu handlowego. Jakkolwiek tedy ustawa nie zawiera wyraźnych przepisów o sposobie prowadzenia ksiąg, to różnoraka interpretacja jest tu wykluczona.

Natomiast bardziej skomplikowana jest kwestja załączników do ksiąg handlowych. W artykule, w którym mowa o obowiązku prowadzenia ksiąg i ich zadaniu, kodeks handlowy nakazuje kupcowi przechowywać odebrane listy handlowe oraz utrzymywać książkę kopjową, wysłanych przez siebie listów handlowych innych dokumentów dla ksiąg kodeks handlowy nie przewiduje, darząc więc zaufaniem sam wpis w księgach handlowych, o ile jego treść daje możność rozpoznania naturę dotyczącego zdarzenia. Jednakowoż *bardziej przezorną* w tym kierunku jest *ustawa o państwowym podatku przemysłowym*, która wspomina już o *dokumentach i rachunkach*, jakie przedstawić należy Władzy podatkowej wraz z księgami. Przepis ten jest o tyle ogólny, że daje Urzędom skarbowym możność dowolnej interpretacji, która niejednokrotnie prowadzi do odmówienia z błahych wprost powodów zupełnie prawidłowym księgom handlowym, ustawowej mocy dowodowej.

Jakiekolwiek jest znaczenie gramatyczne słów „dokumenta i rachunki“, to więcej niż pewnem jest, że ustawodawca nie nakłada obowiązku posiadania obok ksiąg jakichś alegatów, specjalnie dla celów podatkowych tam, gdzie manipulacja przedsiębiorcza wcale tego nie wymaga. Wynika to z przypadkowego umieszczenia słów „dokumenta i rachunki“ po słowach „księgi handlowe“, które przecież zawsze są zaopatrzone takiemi lub innemi załącznikami, jakie w miarę ich istnienia należy przedłożyć Władzy skarbowej. Wchodzą tu w rachubę korespondencja i inne dokumenty, mające bezpośredni związek z zaszłościami handlowemi, a wyłaniające się z wydarzeń wpływających na zmianę majątku bądźto co do samej formy, bądźteż i co do jego wartości. Alegaty te są niejako zbiorem dokumentów do ksiąg handlowych.

Zależnie od rodzaju i wielkości przedsiębiorstwa wpływ takichże dokumentów jest większy lub mniejszy nietylko ilościowo lecz i jakościowo. We większych handlach i przedsiębiorstwach przemysłowych, gdzie chodzi o łatwą i skuteczną kontrolę przez pryncypała, znachodzą się — poza wchodzącemi z zewnątrz listami i rachunkami — tzw. asygnaty (przekazy), zapomocą których załatwiane bywają czynności biurowe między poszczególnemi działami w obrębie samego przedsiębiorstwa. Nawet w drobiazgowych handlach, z najemnym personalem spotykać można bloczki kasowe, również w celach nadzoru ze strony właściciela. Mniejsi zaś kupcy, nie zatrudniający personalu, podczas wykonania swoich czynności handlowych nie posługują się już podobnemi bloczkami, które w takim wypadku nastręczyłyby tylko trudności w manipulacji, zamiast ją upraszczać. Należy przytem zwrócić uwagę, że i tu mimo braku bloczków kasowych wypływają na powierzchnię zgodnie z przepisami ustawy o państwowym podatku przemysłowym dokumenta i rachunki, jakiemi są niewątpliwie faktury dostawców, listy przewozowe, kwity pieniężne i różne tego rodzaju załączniki, będące podstawą zapisków w księgach.

Atoli władza podatkowa zwykła jest nie rozróżniać przedsiębiorstw pod tym względem co do ich rozmiarów, żądając od najmniejszych nawet kupców dowodów w postaci bloczków kasowych na wpisaną w księdze kasowej gotówkę z utargu dziennego, a brak tychże uważa dla siebie za dostateczną podstawę do pozbawienia, pozatem najzupełniej prawidłowo utrzymywanych ksiąg handlowych, ustawowo przyznanej im mocy dowodowej. Abstrahując od rezultatu odwołania, który w wypadkach, gdzie chodzi o prawidłowe księgi handlowe jest w stu procentach dodatni, należy sobie uprzytomnić międzyczasowe egzekucje i licytacje, na jakie narażony jest Bogu ducha winien kupiec. Pomijając bowiem księgi jako dowód dla ustalania obrotu, Władza podatkowa ma oczywiście jasno wytknięty cel: podwyższyć wedle własnego widzimisię podstawy wymiaru podatku obrotowego.

Zważywszy szereg korzyści, jakie okólniki

Wielki dumacz Poręby

Po zgonie Władysława Orkana

Niedługo i niebardzo już mógł się cieszyć nagrodą, jaką przyznała mu niedawno Warszawa

Po Żeromskim, Reymoncie, Kasprowiczu i Przybyszewskim odszedł w zaświaty z kolei Orkan.

Bo choć od tych karmazynów literatury o szereg lat, młodszy (Władysław Orkan, Franciszek Smreczyński zmarł w 54 roku życia zaledwie), to jednak wszak z nimi zrósł ściśle ten wielki „dumacz“ Poręby, którego gwiazda niegasnącem światłem zabłysła w konstelacji już z tej orki ród wiodącej: Staff, Berent, Miciński

Odrazu jednak pośród tej falangi pierwszych wyróżnia się harda, samotna, chmurna postać „niedoli wiecznej zaklętego urokiem“ poety Wyróżnia nietylko owemi przed 30-tu kilku laty w ówczesnem krakowskiem „Życiu“ drukowanemi utworami naogół dziwnie jakoś niewyszukaną i niecyzelowaną prostotą kontrastującemi z tonem „Młodej Polski“, ale uwagę zwraca: tęsknotą i smutkiem o dziwnie szarym kolorycie Posępek ten towarzyszyć mu odtąd będzie nieodstępnie, jak i ta zadzierżysta hardość na czole i ta duma surowa, ale i bolesnej, mądrej zadumy pełna dobrotliwość w sercu i góralskie przywiązanie do ziemi i plemienia.

Myliłby się jednak, ktoby sądził, jakoby twórczość Orkana-Smreczyńskiego zacieśniała się do „regionalizmu“. Chociaż bowiem całe niemal dzieło autora „Drzewiej“ związane jest ściśle z rodzinnemi jego Gorcami, obejmuje ono ukochaniem głębokiem i dyskretnem, prometejskim altruizmem najczęściej już nietylko dolę-niedolę owego ludu biednego, w twardym znoju walczącego o skąpy plon skalnego ugoru, ale wogóle wszelkiej cierpiącej ludzkiej kreatury. Tylko, że rodzinnemu gniazdu dzikością osowiałych Gorców i ich mieszkańców prostych, a skrytych, ubożuchnych, a do zapamiętałej hardości dumnych, dobrych, to znów skrajnie porywczych pozostał Orkan wierny przez całe życie. Każdy jego krok czyniony był z wyraźną myślą o polepszeniu doli i warunków górali z pod Turbacza. Takim pozostał aż po niedawno w dwóch częściach wydane, tolstojowską troską owiane „Listy ze wsi“ i niedokończone zarysy powieści i dramatów

Nicią przewodnią wszystkich powieści, nowel i wierszy polskiego Hamsuna staje się ból głęboki i smutek, to znów ostro buntująca się tęsknota za sprawiedliwością społeczną, pożywnych soków piękna szukające uwielbienie ziemi, wielkie marzenie o swobodzie i mocy (nowele „Nad urwiskiem“, powieści „Komornicy“ i „W Roztokach“) W dwóch tych powieściach ujawnia już Orkan dojrzałą umiejętność i wnikliwość obserwacji, inżynierską sprawność budowy, subtelność, żywość i swobodę pisarskiej techniki. A choć nie posiadają one może rozmachu „Chłopów“ Reymonta, ani przepychu „Skalnego Podhala“, górują jednak nad niemi w niejednem. Bo Orkan sięga samego dna duszy bohaterów, a raczej współziomków, nie uciekając się przytem do żadnej stylizacji, dekoratywnych upiększeń, ani folklorystycznych szychów.

Zagadnieniu zła i dobra, miłości i śmierci, naczelnemu zagadnieniu krzywdy i cierpienia towarzyszy i u Orkana czasami ironja, siostra jego „duszy-ośmieszniczy“ I tak sądem szyderstwa nad samym sobą są Orkanowe nowele „Herkules nowożytny“ i niektóre utwory liryczne. Przywary otoczenia też niejednokrotnie smaga satyra („Wesele Prometeusza“). Autor „Skapanego światła“ nie jest jednak satyrykiem. Zanadto cała jego twórczość z ducha miłości zrodzona, a w miarę wzrastania przeciwieństw tem zapamiętalszej walki.

Z ducha tej miłości, żałości i tęsknoty narodziła się i reszta Orkanowego dzieła (poezje „Z tej smutnej ziemi“ i „Z martwej roztoki“, dramaty: „Ofiara“, „Wina i kara“ i „Skapany świat“) z monumentalnym poematem „Drzewiej“ (1912) na ...

Władz dają pozatem kupcowi z tytułu prawidłowego utrzymywania ksiąg i postanowienie rozporządzenia wykonawczego z dnia 8 sierpnia 1925, którem p. Minister skarbu najwyraźniej zaleca Władzom podatkowym *pominąć przy ocenie ksiąg uchybienia natury formalnej*, musi się dojść do przekonania, że właśnie intencją Władz centralnych jest zachęcenie podatników do utrzymywania systematycznej księgowości. Skoro jednak urzędy skarbowe są nieskrępowane poważną odpowiedzialnością wobec ustawy, kupiec, utrzymujący przepisowe księgi handlowe wystawiony jest nadal na łaskę i niełaskę Władzy wymiarowej, tem więcej, że ustawodawstwo nasze — jak to ostatnio sam p. wiceminister Starzyński na uroczystości otwarcia studjum skarbowo—finansowego przyznał — daje kierownikom urzędów skarbowych nader szerokie pole interpretacyjne. A zatem niezależnie od krzywdy moralnej, wyrządzonej właścicielowi ksiąg handlowych, jednem pociągnięciem pióra Władza podatkowa stawia nieraz byt egzystencji podatnika pod znakiem zapytania.

Ropczyce *N. Hiller.*



Bilans handlu zagranicznego za kwiecień

29·5 milj. zł. nadwyżki wywozu nad przywozem

Według tymczasowych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego, bilans handlu zagranicznego Polski (łącznie z W. M. Gdańskiem) w kwietniu br. przedstawiał się jak następuje:

Przywieziono w kwietniu 281.658 ton towarów Wartość przywozu wyniosła 179.415 tys. zł. Wywieziono 1.353.640 ton. Wartość wywozu wyniosła 208.949 tys. zł. Saldo dodatnie bilansu handlu zagranicznego w kwietniu wyniosło 29.534 tys .zł.

W porównaniu do poprzedniego miesiąca przywóz zmniejszył się pod względem wagowym o 24.858 ton, pod względem wartości o 15.545 tys. zł. Najważniejsze zmiany w przywozie w porównaniu do marca zachodzą w artykułach spożywczych, znajdując wyraz w zniżce (o 10,0 milj. zł) zmniejszył się przywóz śledzi (o 8,2 milj. zł), szmalcu (o 3,7 milj. zł), zwiększył się natomiast przywóz ryżu (o 3,6 milj. zł). Zmniejszył się ponadto w kwietniu przywóz: nawozów sztucznych (o 4,9 milj. zł), w szczególności saletry chilijskiej (o 5,1 milj. zł), tłuszczów zwierzęcych i olejów roślinnych technicznych (o 1,8 milj. zł), maszyn i aparatów (o 4,6 milj. zł), oraz surowców włóknistych, zwłaszcza juty (o 2,4 milj. zł). Zwiększył się natomiast przywóz skór i futer (o 3,4 milj. zł) oraz obuwia skórzanego (o 1,8 milj. zł), środków komunikacyjnych (samochodów o 1.2 milj. zł) w metalach zaś żelastwa (szmelcu o 1,1 milj. zł).

Bilans Banku Polskiego

Bilans Banku Polskiego za pierwszą dekadę maja br wykazuje zapas złota 702 milj. 233 tys. zł, tj. o 49 tys. zł więcej, niż w poprzedniej dekadzie. Pieniądze i należności zagraniczne zaliczone do pokrycia zwiększyły się o 80 tys. zł do sumy 297 milj. 824 tys zł, również i niezaliczone do pokrycia wzrosły o 6 milj. 398 tys. zł do sumy 118 milj. 243 tys. zł. Portfel wekslowy wzrósł o 2 milj. 571 tys. zł i wynosi 593 mil. 136 tys. zł. Pożyczki zastawowe spadły o 7 milj. 972 tys. zł do 70 mil. 745 tys zł. Inne aktywa wynoszą 120 mil. 869 tys. zł, zatem o 19 mil. 692 tys. zł mniej, niż w poprzedniej dekadzie.

W pasywach pozycja natychmiast płatnych zobowiązań wzrosła o 52 milj 638 zł (354 mil 378 tys. zł). Obieg biletów bankowych zmniejszył się o 70 milj. 123 tys. zł (1.255 mil. 860 tys. zł).

Stosunek procentowy pokrycia obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań Banku wyłącznie złotem wynosi 43,61 proc. (13.61 proc. ponad pokrycie statutowe), pokrycie kruszcowo-walutowe 62,11 proc. (22,11 proc. ponad pokrycie statutowe), wreszcie pokrycie złotem samego tylko obiegu biletów bankowych wynosi 55.92 proc.

Rozporządzenie min. skarbu o postępowaniu celnem

W Nr. 33 Dziennika Ustaw rb. ukazało się rozporządzenie ministra skarbu o postępowaniu celnem. Rozporządzenie składa się z 4 głównych rozdziałów, odpowiadających rodzajom obrotu towarowego z zagranicą, a to: przywozu, wywozu, warunkowego przywozu i wywozu oraz przewozu przez polski obszar celny. Do tego dochodzą na wstępie postanowienia, mające charakter ogólny, a wkońcu postanowienia wymieniające rozporządzenia, podlegające uchyleniu. Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem 1 czerwca br.

Jak widać z treści rozporządzenia, zwłaszcza zaś końcowego jego postanowienia została przeprowadzona w danym wypadku kodyfikacja przepisów postępowania celnego, obowiązujących do ostatniej chwili, a wydanych w różnych odstępach czasu, a to przez branie wszystkich rozporządzeń w jedną całość, skoordynowanie ich między sobą oraz wprowadzenie potrzebnych dla jasności poprawek kodyfikacyjnych. obok jednak poprawek natury formalnej znajdujemy w rozporządzeniu zmiany istotne. Tak np. wprowadza ono zasadę indywidualnego podziału urzędów celnych na 1 i 2 klasy, odpowiadającego większemu lub mniejszemu udziałowi ich w odprawie towarów przewożonych przez granicę, znosząc temsamem nieaktualny podział dotychczasowy, uzależniony od dróg, przy których urzędy są położone. Dalej rozszerza kompetencję urzędów celnych oraz dyrekcyj ceł w spawach zwolnień towarów od cła, co spowoduje ich szybkie załatwienie. Na szczególne zaś zaznaczenie zasługuje uproszczenie formalności celnych przy odprawie towarów wolnych od cła wywożonych zagranicę, a to przez zniesienie deklarowania tych towarów na piśmie. Zniesienie takie w związku z możnością wywozu tego rodzaju towarów przez wszystkie urzędy celne, zarówno 1 jak i 2 klasy, niewątpliwie może tylko dodatnio wpłynąć na rozwój naszego eksportu. Dzięki temu wszystkiemu dokonana kodyfikacja przepisów postępowania celnego będzie miała swoje znaczenie w rozwoju polskiego prawa celnego zwłaszcza zaś będzie miała wielkie znaczenie praktyczne, ułatwiając zarówno personalowi urzędniczemu jak i zainteresowanemu kupiectwu, prowadzącemu handel z zagranicą, korzystanie z przepisów, a poniekąd i orjentację w kwestjach, związanych z odprawą celną towarów. Wkońcu należy dodać, że aczkolwiek wykonawczy charakter przepisów nie pozwolił na uregulowanie wielu kwestyj dotyczących dziedziny celnej, to jednak zrobiono to, co można było zrobić w ramach przepisów wykonawczych. Zasadnicze braki w dziedzinie celnej będzie mogła usunąć dopiero przyszła ustawa celna. Ustawa ta już się znajduje w stadjum końcowego opracowania.

---

ie. Monumentalnym bezsprzecznie jest ten arcytwór, w którym poeta z szalonym rozmachem naj rzetelniejszej fantazji i twórczej siły słowa po mistrzowsku wyczarował roztoki, lasem nietkniętym pokryte, pełne dziwów niesamowitych i samorodnych tworów. Ta „powieść“ i dziś jeszcze nie przestała być rewelacją. Rewelacją niezwykłej czerstwości i oryginalności języka, żywiołowością ujarzmiającej epickiej rozlewności i malarskiej doskonałości Triumfem ducha, artyzmu i twórczego wysiłku nad nędzą i szarzyzną istnienia. Przytłacza ona potężnym eposem bolu istnienia, prymitywną siłą tragizmu Kaina i Abla na tle uczuć do siostry, tajemnym światem przeczuć i chuci, nadewszystko zaś groźną dzikością gór i borów dziewiczych. Pod względem wspaniałej potęgi szczęśliwie archaizowanego i dialektyzowanego języka równać się mogą w piśmiennictwie polskiem z poematem „Drzewiej“ jeszcze tylko chyba „Żywe kamienie“ Berenta, „Wiatr od morza“ Żeromskiego i niektóre strofy Wyspiańskiego.

Dziś ten „po tęsknocie wdowiec“ odszedł już nazawsze. Umierał zdala od swoich gór i roztok, ale ostatnią jego wizją był chyba właśnie ten świat zaczarowany, a oczy zamykała mu ta pieśń, którą się wykołysał i ta prawda, której szukał w biednym ludzie. A w chwili zgonu osowiały, wiatrem owiany jego Turbacz zasnął się chyba mgłą tem załościwszą. (Te)

Program Święta Makkabi

W związku z poleceniem Wszechświatowego Związku Makkabi, Oddział Polska, proklamowane zostało święto L'ag Beomer, świętem Makkabi, jako święto sportu żydowskiego. W Krakowie podobnie jak i w całej Polsce, urządzone zostają imprezy o charakterze masowym. Obfity program przedstawia się jak następuje:

Piątek, 16 maja. Na boisku Makkabi — **święto sportowe Gimnazjum Żydowskiego z udziałem** ćwiczących wszystkich klas. Początek o godz. 14'30 na boisku Makkabi dokąd przybędą uczniowie w pochodzie z gimnazjum, z własną orkiestrą.

Niedziela, 16 maja. Godzina 8 rano **sekcja kolarska** urządza na szosie wielickiej wyścigi wewnętrzno klubowe na dystansie 50 km., jakoteż wyścigi dla nielicencjonowanych kolarzy żydowskich na dystansie 15 km. Po raz pierwszy weźmie udział w tej imprezie Oddział kolarski Makkabi krakowskiej we Wieliczce.

Godzina 10'30 rano wewnętrzno- klubowe zawody wioślarskie z defilady łodzi. Dla publiczności specjalnie urządzona będzie trybuna na świeżo wybudowanym galarze.

Godzina 15 na boisku Makkabi defilada wszystkich kursów Żydowskiego Towarzystwa Gimnastycznego i sekcji kolarskiej, lekkoatletycznej i gier sportowych Makkabi. W defiladzie tej weźmie przy dźwiękach dwóch orkiestr około tysiąc uczestników udział.

Godzina 15'30 na boisku Makkabi popis Żydowskiego Towarzystwa Gimnastycznego. W programie ćwiczenia wolne, na przyrządach, rytmiczne i obrazowe kursów dzieci, uczenic pań i panów.

Godzina 16'30 lekkoatletyczne zawody wewnętrzno- klubowe.

Godzina 17'30 — rozdanie nagród zawodnikom-zwycięzcom z zawodów kolarskich.

Żydowskie Towarzystwo Gimnastyczne zawiadamia wszystkich biorących udział w niedzielnym popisie, że zbiórka wszystkich ćwiczących odbędzie się punktualnie o godz. 14 na boisku Makkabi.

RADJO

Piątek, 16 maja

Kraków (312.8) 11'30 PAT. (przegl prasy). 11'58 Sygnał, hejnał. 12'05 Gramof. 13'10 Kom. meteor. 15 Kom. gosp. 16 Kościelne pieśni majowe. 16'20 Dla rodziców i wychowawców: „Zagadnienie szkoły średniej dla dziewcząt“ — wygł. dr. K. Binzerówna. 16'45 Gramof. 17'15 Odczyt „Podróże Polaków w 16 i 17 w.“ — dr. W. Dobrowolska. 17'45 Koncert mandolin z Warszawy (Lehar, tańce). 18'45 „Skrz poczt.“ — inż. St. Broniewski. 19'10 Giełda zboż. 19'20 Rozmait., kom. sport. 19'30 PAT. 19'58 Sygnał, hejnał. 20'05 „Polski Biały Krzyż“ — p. Wojewodzina Z. Kwaśniewska. 21'15 Koncert Filh. warsz. (Haydn, Różycki), PAT, transm. stacyj zagran. 24 Hejnał

Warszawa (1411.7) **Łódź** (233.8) 17'45, 20'15 Muz.

Poznań (334.8) 14 Giełda. 20'15 i 22'45 Muz.

Katowice (408.7) 12'05 Gramof. 16 Kom. gosp. 16'20 Gramof. 17'15 Odczyt (p. Kraków). 17'45 Koncert (p. Kraków). 18'45 Rozmait. 19'05 Odcinek powieści. 19'20 Muz. 19'30 „Z przyrody“. 20'05 Kom. sport. 20'-5 Koncert (p. Kraków), PAT. 23 Skrz. poczt. franc.

Lwów (385.1) 11'30—24 p. Kraków.

Wiedeń (516.3) 12, 16'30 i 21'30 Muz.

Budapeszt (550) 12, 17, 18'25 i 20 Muz.

Königswusterhausen (1635) 16'30 i 20 Koncerty.

Oslo (493.4) 18 i 20 Koncerty.

Motala (1348) 18'45, 20 i 22'15 Muzyka.

OGÓLNA LICZBA ZAREJESTROWANYCH BEZROBOTNYCH W POLSCE wynosi obecnie **263.405 osób.**

E. CALTHORPE. *Przedruk wzbroniony.*

Prawda o bombardowaniu Paryża

W czasie wojny czuwano we Francji z drakońską surowością, aby nie przedostały się za granicę żadne wieści o skutkach bombardowania Paryża. Za najmniejszą wzmiankę o miejscu, gdzie trafił pocisk niemiecki (point de chute) karano śmiercią. Surowość tę usprawiedliwiała obawa, aby nieprzyjaciel nie dowiadywał się, do jakiego stopnia jego pociski były celne. Rzeczy te zostały zachowane w tajemnicy jeszcze przez dwanaście lat po wojnie i dopiero obecnie ogłoszono oficjalną prawdę o bombardowaniu Paryża. Wstęp do tej publikacji napisał generał Niessel, członek najwyższej francuskiej rady wojennej.

Prawda okazała się straszniejsza, niż domysły.

Paryż przeżył ciężkie dni po bohatersku. Lecz i Londyn okazał taką samą nieugiętość, a poniósł w ludziach jeszcze większe straty, niż stolica Francji.

Bombardowanie Paryża zaczęło się 30-go sierpnia 1914 r., a skończyło się w nocy z 15 na 16 września 1918 r. Naliczono 90 dni ostrzeliwania. Bombardowanie przeciągało się do północa w noc. Ludność chroniła się do piwnic. Kilkaset razy, gdy nadciągali lotnicy nieprzyjacielscy, dano sygnał „tocsin" (bicie dzwonów na alarm). W setkach wypadków nie zdołali oni dolecieć nad Paryż, odparci przez D. C. A. („Defense contre avions"), obronę przeciwlotniczą. Można powiedzieć, że Paryżanie, którzy wytrwali w swem mieście od r. 1914 do 1918, przepędzili więcej niż rok w piwnicach.

W PARYŻU I LONDYNIE SETKI ZABITYCH

W czasie tego bombardowania, 1228 pocisków było celnych. Były to nietylko pociski armatnie, lecz również i bomby. Francuskie ministerjum wojny obliczyło ich zbiorową wagę na przeszło 70.000 kg.

Paryż bombardowały samoloty („Taube" i „Gotha"), Zeppeliny i „Gruba Berta". W obrębie Paryża włącznie z przedmieściami (banlieue) zginęło 527 osób, a 1261 było rannych, z których wiele umarło z ran.

W atakach na Londyn uczestniczyły samoloty i Zeppeliny, pierwsze od grudnia 1914 r. do 17 czerwca 1918 r.; drugie pokazały się nad Londynem 150 razy. Straty w ludziach wyniosły 4820 osób; z tego zabitych: 1117 osób cywilnych i 296 żołnierzy i rannych: 586 osób cywilnych i 521 żołnierzy.

Obrona francuska przeciwko bombardowaniu i przeciwko atakom powietrznym musiała być dopiero zorganizowana. Na początku wojny nie przedsięwzięto nic. Ale później broniono się skutecznie. W setkach wypadków rozproszono „vagues davione" (fale aeroplanów nieprzyjacielskich) i częściowo zniszczono, a częściowo odparto. Przy tej obronie zużyto 103,251 pocisków. Kosztowała ona 160 miljonów franków, z tego osiem miljonów wydano na granaty.

CZY NIEMCY MIELI PRAWO BOMBARDOWAĆ PARYŻ?

Nawet francuskie koła wojskowe przyznają, że przeciwnik miał prawo bombardować Paryż. Ale militarnego celu, to znaczy zniszczenia fabryk amunicyj, dworców i węzłów kolejowych, wywołania paniki wśród ludności i przyśpieszenia w ten sposób korzystnego dla siebie pokoju, nie osiągnął. Dworce pozostały nienaruszone. Zniszczono wprawdzie kilka fabryk i składów amunicji, ale nie miało to na przebieg wojny żadnego wpływu i ludność cywilna z każdem nowem ostrzeliwaniem nabierała większej odporności. Bombardowanie było uderzeniem w wodę, rozdmuchało bowiem nienawiść do nieprzyjaciela i stworzyło psychozę wojenną, która wyładowała się w warunkach pokoju. To samo było w Anglji.

Paryż usłyszał pierwszą „Taube" w sobotę o 1-szej w południe 30 sierpnia 1914 r. Eksplozje rozległy się od strony dzielnicy, w której znajduje się dworzec wschodni. Lotnik rzucił pięć bomb, wagi trzech klg. każda. Pierwsza upadła na rue des Marais, gdzie w ścianę jednego z domów wmurowano tablicę na pamiątkę tej pierwszej wizyty powietrznej. Inne padły naokoło dworca, nie wyrządzając wszakże żadnej szkody w budynkach i urządzeniach. Jedna kobieta została zabita, trzy ciężko ranne.

Na którejś ulicy znaleziono niemiecką flagę długości półczwarta metra, do której był przywiązany worek kauczukowy, napełniony piaskiem. Na fladze widniał napis francuski: „Wojska niemieckie są już u bram Paryża. Ludności nie pozostaje nic innego, jak poddać się. Porucznik v. Hidelin". Samolot jego został zestrzelony 10 lutego 1915 r., przyczem porucznik-pilot Hidelin poniósł śmierć.

Wieść o tem ostrzeżeniu rozeszła się szybko wśród paryskiej ludności, wywołując silne wrażenie. Później zorjentowano się, że był to atak na dworzec wschodni. Bomby były rzucone stosunkowo celnie. Wówczas to ludność Paryża dowiedziała się o faktycznym stanie rzeczy na froncie francuskim. Do tej chwili minister wojny, Messimy, podawał nieprawdziwe wiadomości dla uspokojenia ludności, za co schlastał go Clemencau w swoim „Homme Libre". Po uciszeniu się pierwszego wzburzenia oczekiwanie nowych wizyt „Tauben" stało się dla Paryżan prawdziwym sportem. Przyjęło się określenie „heure de Taube" (godzina przybycia Taube). Pozostało z owych dni wiele fotografij, przedstawiających tłumy, zgromadzone na Placu Zgody i innych, spoglądające z natężeniem w niebo. Przemyślni geszefciarze wyzyskiwali to po swojemu, wynajmując namiętnym obserwatorom składane krzesła.

Druga wizyta nastąpiła po znacznej przerwie Padły dwie bomby bez szkody dla ludności. Jedna w Quartier St. Antoine, dzielnicy wyrobu mebli, przebiła dwa piętra domu stolarza i utknęła w szafie na ubrania, w warsztacie, lecz nie wybuchła.

Wtorek 1 września przyniósł 6 bomb, troje zabitych i szesnaścioro rannych.

Drugiego września pokazały się trzy „Tauben". Jeden z lotników okrążył kilkakrotnie wieżę Eiffel, przeleciał nad Notre Dame i znikł w kierunku wschodnim. Drugi przeleciał nad parkiem Luksemburskim i nad Louvrem. Trzeci odwiedził Montmartre. Cztery bomby, jedna osoba zabita, trzy ranne.

ZESTRZELONY LOTNIK

Upłynęło pięć dni, można powiedzieć pięć dni rozczarowań dla coraz liczniejszych ciekawskich. 8 września, kiedy już w Paryżu słyszano wyraźnie kanonadę nad Marną, pokazało się o 5 popołudniu kilka aeroplanów nieprzyjacielskich, ale tym razem obeszło się bez bomb. Jeden z nich przeleciał na przedmieściu Raincy nad fortem Chelles i został zestrzelony przez garnizon. Z powodu przedziurawienia zbiornika lotnik zmuszony był lądować w niewielkiej odległości od robotników, kopiących rowy strzeleckie. Ale zamiast się poddać, strzelił ze swego Mausera, raniąc jednego z robotników i został przez nich zabity łopatami i szuflami.

W poniedziałek 21 września, wizyta jednej „Taube", dwie bomby, bez skutku.

Wielkie wzburzenie wywołała wizyta niemieckiego porucznika Deckena. Zjawił się on nad Paryżem w sobotę 27 września i rzucił wezwanie do ludności. Bomba upadła w środek obozu prowiantowego w Lasku Bulońskim, gdzie na łące pasło się wielkie stado bydła. Tym razem zginęła tylko krowa. Po bombie spadł worek z piaskiem z uczepioną płachtą z napisem: „Paryżanie! Baczność! Pozdrowienie od samolotu niemieckiego. Porucznik von Decken".

Dwie następne bomby, które nie eksplodowały, nosiły napis francuski: „Baczność! bombę bierze się za górną część!"

Lotnik rzucił jeszcze kilka bomb, z których jedna zabiła w pobliżu Trocadero notarjusza Hoqueta, a druga urwała nogę trzynastoletniej dziewczynce, nazwiskiem Denise Cartier. Dziecku wyznaczono pensję rządową i uznano za bohaterkę narodową. Posłowie Hiszpanji i Stanów Zjednoczonych zaprotestowali przeciwko krwawym odwiedzinom w imieniu państ neutralnych, ale protest pozostał naturalnie bez skutku.

Po tygodniu przerwy nastąpiła nieszkodliwa wizyta jednego lotnika, lecz w trzy dni później 11 października spadło na Paryż 18 bomb (28 ofiar). Wszystkie były wycelowane na Notre Dame; jedna eksplodowała w ogródku arcybiskupa, inna uszkodziła dach katedry. Jasnem było, że lotnik chciał zburzyć Notre Dame. Ówczesny kardynał paryski, Amette, zwrócił się z protestem do całego chrześcijaństwa. Protest o skutkował, gdyż w r. 1914 już tylko jeden dzień był groźny. 12 października spadło sześć bomb, nie wyrządzając nikomu szkody.

Na długi czas zapanował spokój. Mogło się zdawać, że niemieckie naczelne dowództwo zrezygnowało z ataków powietrznych na Paryż. W ciągu roku 1915 przeżył Paryż tylko dwa najazdy lotnicze: 11 i 15 maja. Bomby spadły przeważnie na fortyfikacje za miastem.

Nastąpiły dwa lata przerwy od czerwca 1915 do lipca 1917 roku, gdyż wzmocnione oddziały lotnicze francuskie nie dopuszczały do dalszych najazdów powietrznych, siejąc ze swej strony zniszczenie na froncie niemieckim. Dopiero rok 1918 był tragiczny. Mannheim, Lahr, Freiburg uśmiercili swemi bombami setki ludzi. 29 stycznia 1918 roku Ludendorff zarządził skombinowany atak powietrzny na Paryż i w dniu tym mieszkańcy stolicy świata przeżyli najcięższe i najgroźniejsze chwile.

DZIEŃ POLITYCZNY

OBRADY NAD DEKONCENTRACJA ADMINISTRACJI

W dniu 14 bm. rozpoczęły się w Warszawie pod przewodnictwem wojewody wileńskiego, p. Raczkiewicza, obrady sekcji dekoncentracji przy komisji dla usprawnienia administracji publicznej. Obrady potrwają dwa dni.

W pierwszym dniu tematem obrad była dekoncentracja w zakresie administracji górniczo-hutniczej. Podstawę obrad stanowił referat docenta Uniwersytetu Jagiellońskiego, dr. Hełczyńskiego.

W dniu 15 bm. komisja obradować będzie nad dekoncentracją w zakresie wyznań religijnych i oświecenia publicznego (referat wygłosi radca Piotrowski z Wilna) oraz leśnictwa i łowiectwa (referat nacz. Winarskiego).

PRZYJAZD AMBASADORA ST. ZJEDNOCZONYCH

Dowiadujemy się, że nowomianowany pierwszy ambasador Stanów Zjednoczonych w Polsce, p. Willys, przybywa do Warszawy w dniu 21 bm.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

ATAK TŁUMU NA POLICJĘ W ZGIERZU

Onegdaj Zgierz był terenm niebywałej awantury, której bohaterami byli dwaj notoryczni złodzieje, kilkakrotnie karani więzieniem Bronisław Wilczek i Roman Lewandowski.

Obaj „obywatele" zgierscy, zupełnie pijani, idąc ulicą, zaczepili dwóch policjantów i rzucili się na nich z zamiarem pobicia.

Policjanci usiłowali obu awanturników sprowadzić do komisarjatu, w międzyczasie jednak zebrał się tłum liczący około 700 osób, który zajął wrogą postawę wobec policjantów. Posypały się okrzyki: Bić ich! Na miejsce ekscesów przybył komendant policji zgierskiej z kilkunastu posterunkowymi, którzy z bronią gotową do strzału poczęli rozpędzać szumowiny.

Tłumowi udało się chwilowo obu sprawców awantury uprowadzić z sobą, policja dopędziła ich jednak pod cmentarzem i aresztowała. Wraz z nimi odprowadzono do aresztów policyjnych 31 głównych uczestników zajścia.

STRASZNY WYPADEK W POZNAŃSKIEM

W majątku Żółków pod Jarocinem, rozjuszony byk wypadł ze stajni i natknąwszy się na 23-letnią dziewczynę Stanisławę Zabielską rzucił się na nią i przygwoździł rogami do muru. Nadbiegli na krzyk nieszczęśliwej pracujący w pobliżu robotnicy z trudem odpędzili byka od dziewczyny, która w kilka chwil później zmarła.

LEPSZY „CICERONE..."

„Kurjer Poznański" donosi, że członkowie słynnego chóru łotewskiego, który podróżuje po Polsce i onegdaj wystąpił z koncertem w Poznaniu, padli ofiarą kradzieży: mianowicie do wycieczki łotewskiej przyłączył się przed paru dniami w drodze jakiś nieznany im osobnik, który towarzyszył wycieczce przez całą drogę. W Poznaniu wraz z członkami chóru otrzymał wspólną kwaterę. W czasie onegdajszego koncertu osobnik ów okradł kilka pań należących do chóru. Skradzione przedmioty wyniósł w walizkach. Policja prowadzi dochodzenia.

POŻAR 60 HEKTARÓW LASU

Donoszą z pogranicza wileńskiego, iż na odcinku granicznym Wiżejny w leśnictwie Reguły, wybuchł pożar, którego pastwą padło około 60 ha lasów. Pożar trwał dziewięć godzin i został zlikwidowany dzięki energicznej akcji oddziału pobliskiego KOP. Co było przyczyną pożaru, ustali śledztwo, wszczęte przez miejscowe władze policyjne.

Projekt osiedlenia tysiąca rodzin z Polski w Palestynie

Z Warszawy donoszą: W mieszkaniu p. Leona Lewitego odbyło się posiedzenie prezydjum reprezentacji Agencji Żydowskiej w Polsce z udziałem dr. B. Kahana z Berlina, który jest aktywnym członkiem Komitetu administracyjnego Agencji Żydowskiej.

Przewodniczący p. Lewite przywitał gościa i poświęcił słowo pośmiertne zmarłemu w tych dniach we Wiedniu dr Emilowi Parnesowi ze Lwowa, który był członkiem prezydjum reprezentacji Agencji Żydowskiej w Polsce.

P. Lewite obszernie zreferował projekt osiedlenia tysiąca rodzin mieszczańskich z Polski, posiadających minimum 300 funt. szterlingów na ziemiach Żydowskiego Funduszu Narodowego w Palestynie i omówił środki i sposoby, któreby umożliwiły realizację tego projektu, który został już poruszony na ostatniem posiedzeniu Komitetu Administracyjnego w Londynie.

Dr. Kahan przyrzekł udzielić swego poparcia. Po dłuższej dyskusji uchwalono rozesłać memorjał w tej sprawie do wszystkich członków Komitetu Administracyjnego i postawić ten projekt na porządku dziennym najbliższego posiedzenia Komitetu Administracyjnego, które odbędzie się w sierpniu rb.

Słuszny protest

Jerozolima (ŻAT) „Daer Hajom" omawia w artykule wstępnym ostatnie zarządzenie władz palestyńskich p. n. „Order of Precedence" pisząc m. in. Postanowienia w sprawie kolejności przedstawicieli urzędowych w uroczystym ceremonjale są policzkiem wymierzonym w twarz całego społeczeństwa żydowskiego. W żydowskiej siedzibie narodowej, naczelnym rabinom wyznaczono miejsce po wielkim mufti'm, po przedstawicielach wszystkich wyznań chrześcijańskich. Prezydent Agencji Żydowskiej oraz prezydent Waad Haleumi stać mają na 27-mem miejscu po wszystkich urzędnikach burmistrzach i członkach mahometańskiego sądu religijnego, natomiast przywódcy gmin żydowskich oraz członkowie Agencji Żydowskiej nie są wcale nawet wymienieni na liście uczestników obchodów uroczystych.

Delegacja mahometan indyjskich przybywa do Palestyny

Jerozolima (ŻAT) Jak donosi prasa arabska wkrótce przybędzie do Palestyny delegacja mahometan indyjskich z działaczem indyjskim Imra na czele. Celem delegacji jest zapoznanie się z sytuacją w Palestynie oraz poparcie interesów arabskich poprzez odpowiednią kampanję w Indjach.

Nowy gmach centrali Keren Kajemeth

Jerozolima (ŻAT) Dziś w Lag Beomer 15 delegatów na pierwszy kongres sjonistyczny, przebywających obecnie w Palestynie, zasadził drzewa przed nowym gmachem centrali Keren Kajemeth w Jerozolimie. Stanowić to będzie część uroczystości poświęcenia nowego budynku, mieszczącego się przy budynku króla Jerzego, jednej z głównych ulic Jerozolimy. Nowy gmach Keren Kajemeth zaopatrzony jest w najbardziej nowoczesne urządzenia.

—o—

PRZESILENIE NA STANOWISKU NACZELNEGO RABINA CZECHOSŁOWACJI. Kwestja ustąpienia ze stanowiska naczelnego rabina Czechosłowacji Henryka Brody została już definitywnie zdecydowana. Zarząd gminy żydowskiej w Pradze zwrócił się do dr. Brody, aby cofnął swoją prośbę o dymisję, lecz rabin Brody stanowczo odmówił.

Dotychczas niewiadomo, kto obejmie stanowisko naczelnego rabina Czechosłowacji.

MŁODZIEŻ ŻYDOWSKA W SZKOŁACH CZECHOSŁOWACKICH. Zgodnie ze statystyką za rok szkolny 1928/29, która obecnie została ogłoszona, kształci się w szkołach czechosłowackich różnych typów 33.834 uczniów, którzy zadeklarowali swą przynależność do narodowości żydowskiej. Z tej liczby kształci się w szkołach z czeskim językiem wykładowym 15,634 uczniów, z rosyjskim lub ukraińskim językiem wykładowym — 7,079, z niemieckim — 3,428, z węgierskim — 3,630, oraz hebrajskim językiem wykładowym 297 uczniów żydowskich.

Podług kategorji szkół kształci się 33,834 dzieci żydowskich w szkołach elementarnych, 1253 — w szkołach średnich, 1300 w szkołach zawodowych oraz 2190 na wyższych uczelniach.

PROTEST LIGI ANTYIMPERJALISTYCZNEJ. „Dawar" zamieszcza depeszę berlińskiego sekretarjatu Ligi anty- imperjalistycznej, w której Liga protestuje przeciwko „barbarzyńskiemu traktowaniu więźniów politycznych w więzieniach palestyńskich". Liga — brzmi dalej depesza — popiera żądanie więźniów politycznych w sprawie ułaskawienia skazanych na śmierć oraz ogłoszenia powszechnej amnestji więźniów politycznych.

Telefon i gaz — bez zgody właściciela domu

Zasadniczy wyrok Sądu Najwyższego

Sąd Najwyższy wydał zasadniczy wyrok w drobnej, ale dość ciekawej sprawie — o instalację telefonu i kuchenki gazowej wbrew protestowi właściciela domu. Sądy grodzki i Okręgowy w Warszawie stanęły na stanowisku, że instalacyj tych nie wolno zakładać bez zgody właściciela domu, który w danym wypadku sprzeciwił się temu, uzasadniając swoje stanowisko zniszczeniem domu przez roboty instalacyjne. Sąd Najwyższy stanął jednak na innem stanowisku i orzekł, że połączenie mieszkania z telefonem i instalacja kuchenki gazowej są powszechnie stosowane i uszkodzenia przy ich instalacji nie są w zasadzie związane z uszkodzeniem lub istotną zmianą przedmiotu najmu i z niebezpieczeństwem lub niepokojem dla sąsiadów, wobec czego właściciel domu nie może zabronić lokatorowi zainstalowania tych urządzeń.

Gościnne występy Oli Lilith, Ruth Rene, Tomaszewskiego i Godika

Nie chcę p. Tomaszewskiemu sprawić żadnej przykrości, nazywając go „starym" aktorem. Życzyłbym sobie i innym najukochańszym takiej starości, takiej pełni sił, takiej bujności temperamentu. P. Tomaszewski jest tak dalece jeszcze młody, że zapomina o tem, że jest już stary. Nie dziwię się też, że się pokusił o rolę transformisty i w ciągu jednej godziny odegrał w skeczu o dość naiwnej fabule kilka postaci. P. Tomaszewski jest też jeszcze tak dalece młody, że zapomniał o prastarej prawdzie, że z próżnego nawet największy artysta niczego nie naleje. Z naiwnej opowiastki niczego nie można wydobyć, chociaż się jest samym Tomaszewskim. Poznać jednak było można wytrawnego artystę, starego, panującego nad techniką lwa sceny, nie operującego trykami, unikającego łatwych gierek. Doskonały był jako starzec w pierwszej scenie, a pierwszej klasy artyzm zademonstrował w roli półwarjata.

Pani Ruth Rene zupełnie usprawiedliwiła nasz in bianco wystawiony weksel, honorując go dojrzałym talentem i przesilnym, nie na tak małą scenkę obliczonym głosem. Wyczuć można było, jak niedobrze się czuje na zaimprowizowanej z małej estrady scence.

Ola Lilith jest zawsze sobą, a więc pełną wdzięku, wprost zachwycającą artystką dużej miary. Widzę złośliwy uśmieszek na twarzach swych czytelników (a zwłaszcza czytelniczek), którzy (które) mówią sobie: ten p. K. z „N. Dz." musi być w Lilith zakochany, skoro takie o niej wypisuje superlatywy. Ha, trudno i darmo, przyłapano mnie na „gorącym uczynku" i nic mi nie pomoże, sprawa jest z góry przesądzona, chociażbym się zaklinał, że tak nie jest, że Godik strzeże swej Oli jak źrenicy i jest o nią zazdrosny jak Otello. A więc przyznaję się, ale powiedzcież mi, wy złośliwi krytycy moich krytyk, czy wy sami nie zachwycacie się Olą Lilith czy oczy wasze nie śmieją się radością, gdy ją na scenie widzicie? Bo ta przemiła artystka sieje radość, gdy występuje w niezrównanych swych groteskach i budzi sympatję, gdy uderza w ton zadumanej powagi. Radziłbym jej tylko, by do swego programu dodała jeszcze „Złodziejaszka..."

A Godik powiedział kilka mniej lub więcej pieprznych, ale zawsze dobrych dowcipów i śpiewał razem z Lilith w swój lekki, groteskowy, pełen gracji sposób. Ten wieczny „gamin" żydowskiej „Kleinkunstbühne" w lot „nawiązuje kontakt" z p. t. publicznością i największego sensata potrafi rozruszyć, do śmiechu pobudzić, nie zniżając się nigdy do poziomu „badchena"

Jakże tu więc — powiedzcie sami — z nim rywalizować?

M. K.

Siostry Halama

Są już tylko dwie, bo najstarsza wyszła bogato za mąż.

Loda, to wulkan. Rzadko kiedy tylko dymi, a zawsze prawie wyrzuca przejasne płomienie szczerego temperamentu. Takie „Zaporoże" lub „Lezginka" to snopy gorących iskier.

Alicja jest jej kontrastem. Wciąż miły, wiośniany dzieciak, pełen pogody i kobiecego czaru.

Razem obie siostry cudownie się uzupełniają.

Pauzy wypełniała miła, przyjemnym obdarzona głosem, wyśpiewana — antyteza do słowa: „wygadana" — ale w zawsze dobrym smaku p. Niuta Bolska, a pomagał jej o wiele lepszy w piosenkach niż w conferenciera p. Zdanowicz.

Moassi.

DR. EDWARD SZALIT (Tarnów).

Dlaczego oddychać nosem?

Słyszy się ciągłe nawoływania lekarzy, by oddychać nosem, a nie ustami. Gdzież szukać uzasadnienia dla tego ważnego postulatu higienicznego? Przecież jama ustna jest znacznie większą od nosowej, przez nią więc wprowadzić można więcej powietrza naraz do płuc, niż przez jamę nosową. — Jednak sama ilość wprowadzonego powietrza nie jest w tym wypadku rozstrzygającą, o wiele ważniejszą rzeczą jest jego jakość, i ta właśnie troska o jego jakość wskazuje dla niego inną drogę, może dla nas mniej wygodną, ale zato przez naturę do tego celu specjalnie urządzoną.

Powietrze, którem oddychamy, nie jest nigdy, nawet w polu, w całem tego słowa znaczeniu czyste, zawiera ono bowiem

liczne domieszki

w postaci ciał stałych, w niem zawieszonych, których obecność w płucach jest zupełnie niepożądana. Posiada ono też zazwyczaj niższą ciepłotę od ciepłoty naszego ciała i bywa często zbyt suche. — Jeżeli więc takie powietrze wprowadzimy wprost do płuc, to ono może być szkodliwe dla naszego zdrowia. A oddychając ustami, niema mowy, byśmy pozbyli się jego szkodliwych właściwości. Może to nastąpić tylko przez oddychanie nosem.

W technice zachodzi nieraz potrzeba uwolnienia gazów od zawieszonych w nich nieczystości. Do tego celu służą rozmaite sposoby, wśród nich także elektryczność, ale ta wymaga zbyt skomplikowanych i kosztownych urządzeń. Gdzieindziej znów przepuszcza się gazy przez duże płachty i w ten sposób je filtruje. Do tego jednak potrzeba wielkiej energii, przyczem same płachty ulegają z czasem zatkaniu i muszą być poddane oczyszczeniu. Najprostszy, ale też najwięcej używany sposób, i to właśnie tam, gdzie go najczęściej potrzeba, t. j. we fabrykach chemicznych, polega na tem, że gaz przepuszcza się przez przewody zgięte pod kątem. Gaz, uderzając o te zagięcia, musi zmienić swój kierunek. Wskutek tego zwalnia się jego szybkość, a zawieszone w nim różne zanieczyszczenia, opadają na dno z powodu swego większego ciężaru. Działanie to można jeszcze spotęgować przez zwilżenie wodą zanieczyszczonego gazu. Cząsteczki wody chwytają wtedy pyłki i zlepiając je ze sobą, zwiększają tem samem ich ciężar, co w następstwie zapobiega unoszeniu się osiadłego pyłu.

Podobny, ale o wiele doskonalszy i bardziej precyzyjnie funkcjonujący system oczyszczania powietrza oddechowego, stosuje nasz organizm.

Wspominaliśmy wyżej, że powietrze, jakie ma się dostać do płuc, powinno być

wolne od zanieczyszczeń, dostatecznie ogrzane i zwilżone.

Powietrze musi więc w swej wędrówce do płuc napotkać takie urządzenia, któreby je mogły zmienić odpowiednio do powyższych wymagań.

Jama nosowa

składa się właściwie z dwóch jam, oddzielonych od siebie jakby przepierzeniem, utworzonem częścią z chrząstki, częścią zaś z kości. W każdej z tych połówek sterczą od ściany bocznej trzy t. zw. muszle nosowe, z których dwie leżą wyżej, trzecia zaś niżej. Te muszle nosowe, to nic innego, jak wyniosłości, utworzone z delikatnej kości i pokryte błoną śluzową i one to dzielą każdą połowę jamy nosowej na trzy ponad sobą biegnące przewody, przez które przeciskać się musi powietrze, by dostać się do tchawicy, a w dalszym ciągu do płuc.

Powietrze, wchodzące dwoma otworami do nosa, zostawia już przy samem wejściu część swych grubszych zanieczyszczeń na znajdujących się tutaj włoskach, które pełnią jakby funkcje małych pędzelków. Same zaś otwory nosowe są umieszczone w dolnej części nosa, a zatem tak, by powietrze musiało skierować się ku górze i uderzyć o dach nosa, a przez to zmienić swój kierunek. Wskutek tego zwalnia się jego szybkość, a zawieszone w niem różne nieczystości opadają na dno z powodu swego większego ciężaru. Przewody utworzone przez muszle nosowe, zwężając jamę nosową i utrudniając dalsze posuwanie się powietrza, zmuszają je tem samem do dłuższego zatrzymywania się w nosie, a to znów w tym celu, by ono mogło dostatecznie się ogrzać i nasycić wilgocią. Ogrzanie powietrza dokonuje krew, znajdująca się w naczyniach, w które obfituje błona śluzowa, wyścielająca całą jamę nosową, wilgoci zaś dostarczają związane ściśle z naczyniami krwionośnemi naczynia limfatyczne, które utrzymują błonę śluzową w stanie wilgotnym i umożliwiają jej oddawanie wielkiej ilości pary wodnej do przechodzącego tędy powietrza. To urządzenie przypomina nam ogrzewanie się powietrza mieszkaniowego od radjatorów centralnego ogrzewania. Dodać też należy, że w błonie śluzowej nosa znajdują się w olbrzymiej ilości gruczoły, które wydzielają śluz, rozlewający się na całej powierzchni błony śluzowej. Dzięki jego lepkość zatrzymują się w nim wszystkie nieczystości, którym udało się przełamać zaporę, utworzoną z włosków u wejścia do nosa i przedostać się do jego wnętrza, by ugrzęźć gdzieś w jednym z przewodów nosowych. Śluz ten działa więc tak, jak lep na muchy. Cała błona śluzowa od początku nosa aż do najgłębszych dróg oddechowych pokryta jest nadto nabłonkiem, zaopatrzonym w migawki, czyli delikatne włoski, które poruszając się w podobny sposób, jak falujące zboże, niby miotełki wymiatają wszelkie ciała obce, które z powietrza dostały się do narządu oddechowego.

Wszystkie zanieczyszczenia powietrza, pozostają w nosie tak długo, aż ich przez siąkanie nie wydalimy. Jeżeli z tem zaś długo czekamy, pojawia się wskutek ciągłego drażnienia i łaskotania niezwykle wrażliwej błony śluzowej, znane dobrze każdemu kichanie — nowe, cenne urządzenie — które wyrzuca wszystkie nieczystości na zewnątrz. Teraz zrozumiemy, dlaczego człowiekowi kichającemu mówi się „na zdrowie“.

Wdychane przez nas powietrze podlega jednak zostaje

nietylko mechanicznemu oczyszczaniu, ale także chemicznemu

i to w specjalnych stacjach kontrolnych. Konieczne to znów jest dla stwierdzenia jakichś szkodliwych domieszek gazowych. Gdy wdychamy naprzykład pary siarkowe, reaguje organizm natychmiast zamknięciem nagłośni, t. j. klapy, umieszczonej nad wejściem do krtani. Odczuwamy to jako skurcz, ściskający formalnie nasze gardło. Inne znów gazy, jak tlenek węgla, wywołują ból głowy i nudności, co stanowi oznakę, że organizm potrzebuje tylko czystego powietrza. To wszystko jednak to tylko wyjątki — w zasadzie nie zawiera powietrze szkodliwych gazów.

Zepsute znów powietrze, a zatem zawierające bezwodnik kwasu węglowego, wychodząc z płuc, nie idzie tą samą drogą, co powietrze wdechowe. Byłoby to marnowaniem czasu i energji. To, co zostało zużyte, musi jak najspieszniej opuścić organizm. Dlatego istnieje dla zużytego powietrza osobny, prawie prosty przewód, przez który też ono przechodzi z jak największą szybkością.

Jak

znakomicie pracują nasze przewody nosowe,

możemy się przekonać gdy jakiś czas przebywamy w zanieczyszczonej atmosferze naprzykład na dworcu kolejowym, albo w pociągu. Jeżeli potem oczyścimy sobie nos (siąkanie od powada oczyszczeniu filtrów w urządzeniach technicznych), wtedy wydzielony śluz barwi chusteczkę często na czarno tak, że musimy nos formalnie wymyć, aby go oczyścić. Doświadczenie to poucza nas, jak niebezpiecznem jest oddychanie ustami zamiast nosem, co wielu ludzi niestety czyni. Jama ustna mimo swej wielkości, nie posiada takich urządzeń, jak nos i dlatego oddychając ustami, wprowadzamy do płuc powietrze zanieczyszczone często bardzo zimne i suche. A to wywołać może nietylko upośledzenie czynności płuc, ale nawet poważne zmiany chorobowe. Oddychanie nosem jest więc koniecznym nakazem, jeżeli ustrój ma pozostać zdrowym.

Z powyższego widzimy, jak ważną rolę odgrywa jama nosowa w przygotowaniu i przeprowadzeniu powietrza do dalszych dróg oddechowych. Aby to zadanie mogła należycie wykonywać, musi ona być

zupełnie drożna,

czyli powietrze musi mieć możność swobodnego przechodzenia przez nią. Jeżeli przewody nosowe są z jakiegokolwiek powodu zatkane, wtedy oddychać można tylko ustami.

Oddychanie ustami

wywołuje cały szereg przykrych następstw. Z powodu braku prądu powietrza przychodzi w nosie do nagromadzenia się mas śluzowych w miejscu zwężenia. Zamknięcie nosa odbija się także na głosie. Rezonancja zostaje przytłumiona lub zniesiona, przez co mowa otrzymuje tępy dźwięk, jak to bywa przy ostrym katarze.

Przez oddychanie ustami cierpi również jama ustna. Jej błona śluzowa wysycha i pokrywa się cienką powłoką, co zauważyć można szczególnie po przebudzeniu się. Ludzie tacy skarżą się na suchość w ustach, gardle i krtani i muszą dla zaspokojenia pragnienia pobierać wielkie ilości płynów.

Zatkanie nosa wywołuje także często upośledzenie zmysłu smaku. Wydech, jaki następuje po każdem połykaniu, doprowadza rozmaite substancje wonne, znajdujące się w pokarmach, do sfery węchowej, umieszczonej w górnej części jamy nosowej, t. j. tam gdzie rozprzestrzenia się nerw węchowy. Ponieważ jednak przy zatkanym nosie nie przychodzi do skutku wrażenie węchowe, tracimy także smak wskutek wyłączenia węchu.

Oddychanie ustami utrudnia nawet żucie pokarmów. By drogę oddechową szybko uwolnić, nie żuje człowiek dostatecznie pokarmów i nie rozdrabnia ich należycie, ale szybko połyka, co znów wywołać może liczne zaburzenia w trawieniu.

Wyłączenie nosa jako filtru ochronnego, ułatwia bakterjom rozwój i rozmnażanie się, a tem samem częste katary, zapalenia gardła i anginy. Nawet samo oddychanie staje się płytkie i niedostateczne, mięśnie klatki piersiowej mniej czynne, tak, iż płuca tylko niedostatecznie zostają przewietrzone.

Najszkodliwszy i najzgubniejszy wpływ wywiera

długotrwałe oddychanie ustami

u takich dzieci, u których spotykamy t. zw. wyrośla adenoidalne, czyli gruczołowate jamy noso gardłowe (trzeci migdałek) zatykające jamę nosową od tyłu i uniemożliwiające oddychanie nosem. Ich obecność wpływa niekorzystnie nietylko na rozwój fizyczny dziecka, ale także na jego rozwój umysłowy. Dziecko z wyroślami gruczołowatemi ma specjalny wygląd, usta ma zawsze otwarte, fałdy noso wargowe wygładzone, wargę dolną obwisłą, a cały wygląd głupkowaty. Dziecko takie mówi przez nos lub jąka się i nie wymawia pewnych liter. W szkole wykazuje często małe postępy, brak pamięci i nie może przez dłuższy czas skupić uwagi na tym samym przedmiocie.

Widzimy więc, że osobnik, oddychający ustami, naraża się na cały szereg niebezpieczeństw. Dlatego trzeba matkom ustawicznie powtarzać: „chrońcie wasze dzieci przed oddychaniem ustami“. Mówcie im ciągle „oddychaj nosem“ i obserwujcie, czy nie śpią z otwartemi ustami, a jeżeli przekonacie się, że upomnienia nie skutkują, wtedy dajcie zbadać dziecko przez lekarza.

PRZEGLĄD FILMOWY

Charlie Chaplin: „Jestem wierny filmowi niememu“

Wywiad ze znakomitym artystą

Producenci filmowi nie wiedzą, co począć z filmem dźwiękowym — rzekł Charlie Chaplin. — Nie wiedzą z całą pewnością, gdzie się kończy film niemy, a zaczyna dźwiękowy.

Poczem mówił dalej:

— Słuchając ostatnio filmu dźwiękowego czy mówionego, nie mogłem się zdobyć, pomimo najlepszych chęci, na przeświadczenie, że żyjące cienie na ekranie naprawdę mówią. Wszystko wydawało mi się sztuczne, głos nie wydobywał się z ust mówiącego, lecz jakby skądinąd. Pomimo naturalnego brzmienia, wrażenia słuchowe nie zlewały się w jedno ze wzrokowemi.

„Jestem zdania, że postacie filmowe nie powinny mówić, bo to psuje wrażenie rzeczywistości. Głos wydaje się w filmie dźwiękowym czemś nienaturalnem, jak już powiedziałem, sztucznem. To też mój następny film, który właśnie kończę, dostanie tylko akompanjament orkiestralny. Możliwe, że dorzuci się parę mówionych frazesów jako ustępstwo dla publiczności.

„Podług mnie cel większości filmów niemych polegał na skupieniu uwagi na występujących w nim osobach. Wierzę, że znawcy filmów uczęszczają do kin po to, żeby zobaczyć Colleen Hoore, Ronalda Colmana, Billie Dove, Klarę Bow i mnie, nie zaś filmy, w których przypadkowo występujemy.

„Obecnie jednak, kiedy wiele gwiazd filmowych przechodzi do filmu dźwiękowego, tracą one z małemi wyjątkami swą siłę przyciągającą — z punktu widzenia audytorjum — gdyż głosy ich nie zawsze są tak piękne, jak twarze“.

* * *

Wszystkie gwiazdy filmowe w Hollywood przeszły do filmu dźwiękowego z wyjątkiem Charlie Chaplina. On się nie poddał. Nie zdradził filmu niemego.

I inni jeszcze artyści postanowili pozostać wierni filmowi niememu. Są to Samuel Goldwyn, Józef Schenk i Douglas Fairbanks, ale i te sławy zmieniły obecnie zapatrywania.

Samuel Goldwyn, dzięki któremu Vilma Banky i Ronald Colman wznieśli się na wyżyny artyzmu, uznał, iż film mówiony „Bulldog Drummond“ (z Colmanem w roli głównej) odniósł kolosalny sukces. Kierował przeto całą swoją uwagę na film dźwiękowy i przygotował kontynentowi europejskiemu niespodziankę dźwiękową.

Od chwili wprowadzenia filmu dźwiękowego w Ameryce i Wielkiej Brytanji, stoczono wiele sporów za i przeciw nowemu wynalazkowi. W czasie głosowania, urządzonego w Whitley Bay, 85 proc. głosujących wypowiedziało się przeciw filmowi dźwiękowemu, czyli mówionemu. Analogiczny wynik dało głosowanie w Huddersfield i Nowym Jorku. W stolicy Stanów Zjednoczonych jedno z wielkich pism zwróciło się do czytelników z prośbą o wypowiedzenie się w kwestji filmu dźwiękowego. Większość wypowiedziała się contra.

* * *

I jeszcze jedno: wiele filmów dźwiękowych, które jako nieme zostały uznane za okropne, odniosły wielkie sukcesy i przyniosły ogromne zyski, z drugiej zaś strony wiele filmów dźwiękowych zrobiło fiasco. Bywalcy filmowi, którzy na nie trafili, postanawiają sobie naturalnie że wypowiedzą się przy ewentualnem głosowaniu contra (trzeba się liczyć z tem, że i na kontynencie europejskim zacznie się manja takich głosowań).

„I inni oprócz mnie artyści przewidują odrodzenie filmu niemego — mówił dalej Charlie Chapln — ale filmy nieme pozostaną tylko do pewnego stopnia nieme, o ile można sądzić z dotychczasowego stanu rzeczy w tym względzie. W każdym razie będą miały akompanjament orkiestralny i może czasem, dla podniesienia wrażenia obrazu, doda się jakieś uzupełnienia słowne lub śpiew“.

* * *

Pomimo to nie omylimy się, twierdząc, że przyszłość należy do filmu dźwiękowego. Technika dźwiękowa lepsza się z dnia na dzień. Zczasem i dialogi staną na wyższym poziomie, właściwym teatrowi. Tak zwane „filmy dźwiękowe z chórzystkami“ stanowią zjawisko przejściowe. Nie trzeba też zapominać, że w Niemczech, kraju narodzin dramatu klasycznego, pracuje się już gorliwie (z inicjatywy Emila Janningsa) nad stworzeniem pierwszorzędnego europejskiego filmu dźwiękowego.

—o§o—

Ofensywa artystów polskich na film dźwiękowy

DYMSZA I KRUKOWSKI W POLSKIM DŹWIĘKOWCU.

W nowym polskim filmie dźwiękowym p. t. „Karjera kasjera Śpiewankiewicza“, według powieści A. Struga, wezmą udział dwaj ulubieńcy Warszawy: Dymsza i Krukowski, którzy zaprodukują się jako „kasiarze“ i popisywać się będą gwarą kasiarską.

JAROSSY W FILMIE DŹWIĘKOWYM.

Popularny conferencier z „Qui Pro Quo“, Jarossy, bawi obecnie w Londynie, gdzie bierze udział w angielskim filmie mówionym.

Film ma mieć kilka wersyj w różnych językach, a między innemi w języku polskim.

KIEPURA W FILMIE DŹWIĘKOWYM?

Jak głoszą pisma filmowe, Jan Kiepura podpisał kontrakt do wykonania filmu dźwiękowego p. t. „Neapol śpiewające miasto“.

W filmie tym między innemi Kiepura ma śpiewać polską barkarollę Galla „Zejdź do gondoli“.

MAKS REINHARDT W FILMIE DŹWIĘKOWYM?

Filmy operowe dla... oper.

Wciąż głośniej mówią o tem, jakoby znany reżyser Maks Reinhardt przejść miał do filmu dźwiękowego. Zamierza on podobno puścić w świat szereg filmów operowych. Między innemi „Życie paryskie“ Offenbacha. Ponadto zamierza podobno jeneralny intendent teatrów berlińskich, Tietjen zająć się dla wytwórni „Terra“ nakręcaniem kilku oper, jak „Carmen“ Bizeta, „Tanhauser“ Wagnera, „Aida“ Verdiego.

Szczegółów narazie brak, a wszystko obraca się dotąd w dziedzinie plotki. Według jednych niemieckie te filmy dźwiękowe nakręcane być mają w Londynie, także w wersji angielskiej, wedle innych jednym z głównych reżyserów i aktorów w nowem przedsiębiorstwie być miałby F. Kortner; inni wreszcie mówią o Kurcie Bernhardt a jeszcze inni nawet o — Grocku.

Wszyscy jednak przeoczają jeden fakt: że z jednej strony trudno o dobrych śpiewaków i aktorów filmowych równocześnie i że teksty wspomnianych oper nie bardzo nadają się na scenarjusze. Dość osobliwym wydać musi się wreszcie projekt wypożyczania wspomnianych filmów operowych — słabszym operom (nie zaś kinoteatrom!), które podpisałyby odpowiednie umowy z wytwórnią. Oczywiście takie postawienie sprawy przypieczętowałoby tylko zdawna już wieszczony „koniec opery“, przyczem technicznie niewydoskonalony jeszcze film dźwiękowy nie mógłby jej chyba zastąpić.

—o—

Nowe filmy

RYWALIZACJA O FILM „WOKOŁ SPRAWY DREYFUSA.

Jak już w „Nowym Dzienniku“ donosiliśmy, nabyła wytwórnia „Paramount“ scenarjusz filmowy pp. Herzoga i R. Fisza p. t. „Afera Dreyfusa“. Film ten nakręcony ma być w Ameryce.

W międzyczasie jednak, jak wiadomo, zapowiedział reżyser Ryszard Oswald w Berlinie film dreyfusowski, oparty o faktyczny materjał procesu. Ryszard Oswald zaangażował do roli Emila Zoli artystę Henryka George. Pierwsze zdjęcia do tego filmu nakręcane być mają w najbliższym już czasie. Premiera niemieckiego filmu o Dreyfusie zapowiedziana jest na sierpień b. r. w kinoteatrze „Ufy“ w Berlinie. W ten sposób reżyser niemiecki wyprzedziłby wytwórnię amerykańską w rywalizacji o wystawienie filmu, osnutego na tle procesu Dreyfusa.

DŹWIĘKOWIEC HENNY PORTEN.

Będzie to film mówiony, wykonayn systemem niemieckim „Tob's“. Film ten nosi tytuł „Skandal wokół Ewy“. Reżyseruje G. W. Pabst. Pierwsze obrazy rozpoczęto już nakręcać. Prócz Henny Porten w rolach głównych występują między innymi Oskar Sima, Käte Haack, Adela Sandrock, K. Etlinger. Wytwórnia dokłada dużych starań w kierunku doskonałości technicznej i dekoracyjnej nowego niemieckiego filmu dźwiękowego, w którym wystąpić ma Henny Porten. Autorami scenarjusza tego filmu są: F. Raff i J. Urgiss.

KRONIKA FILMOWA.

GWIAZDY PRZESTAJĄ PALIĆ!

Celem uniknięcia dysharmonji z długą modą.

Artystki filmowe w Ameryce wystąpiły obecnie przeciw nałogowi palenia papierosów przez panie, a zwłaszcza „gwiazdy“ filmowe, utrzymując, że papieros nie „pasuje“ do długich, modnych obecnie sukien, ani do nawrotu mody o 90 stopni w kierunku zwiększonej znów kobiecości.

ADOLF ZUKOR BAWIŁ W WARSZAWIE. Dyrektor „Paramountu“, Adolf Zukor, o którego karjerze od słuchacza Jesziby aż po potentata filmowego pisaliśmy swego czasu obszernie, bawił niedawno w Warszawie. Z Warszawy udał się Adolf Zukor do Berlina. Podróż A. Zukora pozostaje w związku z planami „Paramountu“ większej niż dotąd eksploatacji Europy.

NOWE FILMY DŹWIĘKOWE. Wytwórnia „Ufa“ nakręca film dźwiękowy p. t. „Hokuspokus“. Do filmu tego zaangażowano między innemi Gezę Weissa.

LEO MITLER nakręcać rozpoczął pięć niemieckich dźwiękowców, które wykonane mają być również w wersji angielskiej i francuskiej.

NAUKOWE FILMY NIEMIECKIE W AMERYCE. Niemiecka wytwórnia „Ufa“ sprzedała do Ameryki 52 naukowe filmy mówione. Do filmów tych ma być dorobiona angielska wersja. W tym celu zaangażowano szereg wybitnych profesorów nowojorskiego uniwersytetu.

PLOTKI FILMOWE

EISENSTEIN W — HOLLYWOOD.

Światopogląd i kierunek polityczny, to bardzo piękne rzeczy. Trudno jednak widocznie oprzeć się przynętom i obietnicom kapitalistycznego świata. Jeszcze jeden dowód na dowodów tysiące: S. M. Eisenstein, znany reżyser sowiecki, realizator między innemi słynnego filmu „Patiomkin“, zawarł umowę, mocą której zaangażował się do pracy dla „Paramountu“ w Hollywood. A może p. Eisenstein zamierza stamtąd podjąć agitację sowiecką? Chyba nie: raczej śnieg zczernieje, niż...

TEATRY ŚWIETLNE I DŹWIĘKOWE

UCIECHA: „Lupe Velez“ i występ Hanki Ordonówny.
WANDA: „Poganin“ (R. Nowarro).
SZTUKA: „Hadżi Murat“ (Biały szatan).

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Manolescu“.
BAGATELA: „Ulica grzechu“ (Emil Jannings).
CORSO: „Przedwiośnie“ St. Żeromskiego.
NOWOŚCI: „Ulica grzechu“ (Emil Jannings).
WARSZAWA: „Olbrzym gór“ (Maciste).

KRONIKA

Wschód słońca 3. m. 40

Maj
16
Piątek
18 Ijar 5690

Zachód słońca 7. m. 25

Rada Partyjna Org. Sjońskiej zach. Małopolski i Śląska zwołana na dzień 25 bm.

Egzekutywa Organizacji Sjońskiej w Krakowie zwołała posiedzenie Rady Partyjnej na dzień 25 maja br do Krakowa. Posiedzenie Rady Partyjnej rozpocznie się o godz. 10'30 przedpoł. W posiedzeniach Rady Partyjnej biorą udział tylko imiennie przez Konferencję Krajową wybrani członkowie R P.

Porządek dzienny Rady Partyjnej jest następujący:

Nasze stanowisko wobec aktualnych zagadnień politycznych ruchu sjońskiego.

2) Zadanie organizacji w obecnej chwili.

Jubileusz Stanisławy Wysockiej

Dzisiaj obchodzi w Poznaniu znakomita tragiczka polska Stanisława Wysocka jubileusz 35-letniej działalności artystycznej. Jubileusz ten jest też po części świętem teatru krakowskiego, na deskach którego znakomita artystka zaczęła zdobywać roz głos w całej Polsce i przeżyła najpiękniejsze lata rozwoju talentu tragicznego. Zaangażowana na scenę krakowską przez śp. Józefa Kotarbińskiego go na sezon 1901/02, wystąpiła poraz pierwszy we wrześniu w sztuce D'Anuncia „Gioconda“ i spędziła na tej scenie bez przerwy lat 10, aż do czasu, gdy nowozbudowany Teatr Polski w Warszawie pozyskał ją do swego zespołu. Ten długi okres czasu zaznaczył się szeregiem pierwszorzędnych niezapomnianych kreacyj w wielkim stylu w dziełach Słowackiego, Wyspiańskiego, Kasprowicza, Rydla, Przybyszewskiego, Szekspira, tragików greckich, Ibsena, Hauptmanna, D'Anuncia, Strindberga i niezliczonej ilości sztuk innych. Po latach spędzonych w Warszawie, po występach gościnnych w całej Polsce, w Czechach, Jugosławji po studjach nad teatrem rosyjskim i po owocnej pracy podczas wojny w Kijowie, powróciła Jubilatka w r. 1920 do Krakowa za dyrekcji p. Teofila Trzcińskiego i spędziła tu 4 lata, pracując także w charakterze reżysera. Jej inscenizacje „Carewicza Aleksego“ Mereżkowskiego, „Świerszcza za kominem“ Dickensa, „Snu nocy letniej“ a zwłaszcza wprowadzonych przez teatr krakowski na repertuar polskich utworów Rostworowskiego i Zegadłowicza pozostają jeszcze świeżo w pamięci. W jubileuszu poznańskim bierze udział teatr krakowski, w imieniu którego dyr. Teofil Trzciński wygłosi przemówienie podczas uroczystego przedstawienia.

• • •

Dla upamiętnienia święta Wysockiej, utworzył się w Poznaniu Komitet Obywatelski, który bije medal, dłuta porf. J. Wysockiego. W łączności z jubileuszem ukazała się też monografja o Wysockiej pióra dr Stefana Papee, wspaniale wydana przez typografa Jana Kuglina, oraz trzy tomy poezyj: Emila Zegadłowicza „Pallas Athene“, Zenona Kosidowskiego „W wirze astralnym“ i Jana Sztaudyngiera „Ballada o Stanisławie Wysockiej“, ilustrowane rysunkami Jana Wronieckiego. Publikacje te i nadal będą trwałą pamiątką pięknego jubileuszu.

Wielka rewja lotnicza

W nadchodzącą niedzielę 18 bm oczekuje Krakowian wielka impreza lotnicza kulminacyjny punkt imprez Tygodnia LOPP w Krakowie. W skład programu wchodzą: pokaz akrobacji powietrznej, zbijanie baloników, pokaz bombardowania, zrzucania i podchwytywania poczty, loty grupowe, loty awjonetek krakowskich, pokaz przewozu chorych samolotem sanitarnym, pokaz poglądowy samolotów, ponadto loty pasażerskie na płatowcach linji lotniczej „Lot“ i bardzo ciekawa muzyka z przestworzy, odegrana przez muzyków z samolotu. Na zakończenie owych niezwykłych popisów lotniczych odbędzie się na lotnisku w Rakowicach wielka rewja powietrzna, w której weźmie udział przeszło 50 samolotów. Podczas imprezy będą przygrywać trzy orkiestry. Bufet czynny będzie na miejscu. Wstęp na lotnisko w Rakowicach 1 zł, dla członków LOPP i młodzieży 50 gr. Odjazd samochodów już od godz. 1-szej w południe nastąpi z placu św. Ducha, z Małego Rynku i z Rynku Głównego. Cena za przejazd wynosić będzie 60 gr, dla osób wojskowych 50 gr. Bilety na loty pasażerskie będą sprzedawane na miejscu w cenie po 20 zł od osoby oraz po 15 zł od członków LOPP, należących do Ligi przez 6 miesięcy.

Punktem kulminacyjnym akcji odczytowej z okazji Tygodnia Lotniczego będzie odczyt ppłk. St. Jasińskiego o „Wojnie powietrznje przyszłości“, w sali Starego Teatru dnia 25 bm. o godz. 5'15 popołudniu. Odczyt ten zawierać będzie szereg sensacyjnych rewelacyj.

Dziś zamknięcie obrad Międzynarodówki Górniczej

Uchwała w sprawie „strajku przeciw wojnie“.

Referent francuski Quintin, który na środowem posiedzeniu popołudniowem Kongresu Górników przedłożył referat o walce z wojną, wysunął m. in. postulat 24-godzinnego strajku generalnego klasy pracującej całego świata, jako demonstracji przeciw wojnie. Wniosek ten znalazł poparcie u większości delegatów, jednak na żądanie delegacji niemieckiej odesłany został do egzekutywy Międzynarodówki Górniczej celem sformułowania go w formie wezwania do ogółu robotników. Na wczorajszem posiedzeniu Kongresu egzekutywa przedłożyła odnośny wniosek w formie następującej: Kongres Międzynarodowy Górników w Krakowie zwraca się do Międzynarodówki Związków Zawodowych w Amsterdamie o zbadanie wszystkich dróg i środków, zmierzających do skutecznego unicestwienia groźby wojny, przyczem **uważa, że najskuteczniejszym środkiem byłoby proklamowanie 24-godzinnego strajku generalnego robotników wszystkich krajów.**

Po przyjęciu powyższego wniosku egzekutywy, dyskutowano nad referatem del. Borgschultza (Niemcy) nad sprawą odszkodowania za nieszczęśliwe wypadki w górnictwie. Tezy referenta przyjęto bez sprzeciwu z dodatkiem delegata polskiego co do zabezpieczenia górników na starość.

Punktem kulminacyjnym Zjazdu była dyskusja nad referatem Cooka (Anglja), dotyczącym ujednostajnienia metod walki oraz ustalenia płac i metody rozjemstwa między pracownikami a właścicielami kopalń. Referent wysunął postulat **rozjemstwa dobrowolnego, a nie ustawowego,** przyczem wykazywał, że ten system rozjemstwa nie narusza w zupełności swobody koalicji. Natomiast delegaci niemieccy, francuscy a zwłaszcza czechosłowaccy przeciwstawili się tej tezie, obstając przy rozjemstwie ustawowem, które obowiązuje w ich krajach, i aczkolwiek ogranicza nieco swobodę koalicji, to jednak daje robotnikom inne doniosłe korzyści. Referenta poparł jedynie delegat polski poseł Stańczyk, wskazując, że w Polsce we wszystkich rewirach płace regulowane są na podstawie umów zbiorowych, a jedynie na Górnym Śląsku obowiązuje jeszcze niemiecki system rozjemstwa przymusowego co daje niekorzystne dla pracowników wyniki.

Wobec różnicy zdań przekazano tę sprawę na wniosek prezydjum Międzynarodowemu Komitetowi Górniczemu celem przygotowania wniosku na następny Kongres. Obrady Kongresu zakończą się dziś, w piątek, poczem delegaci zagraniczni udadzą się do Katowic, celem zwiedzenia zagłębia.

Kto wygrał dolarówkę?

Urząd Pożyczek Państwowych podaje do wiadomości numery obligacyj 5% Premjowej Pożyczki Dolarowej, na które padły wygrane w dniu 1 maja b r. (większe wygrane już swego czasu podaliśmy):

8.000 dol: Nr. 410559.

3.000 dol.: Nr. 703889.

Po 1.000 dol.: Nr. 676160, 276840, 286403, 822678, 287949.

Po 500 dol.: Nr. 830088, 550197, 989440, 639142 342910, 412799, 569317, 885871, 153359, 500031.

Po 100 dol.: Nr. 728863, 440575, 915370, 315324 338171, 107890, 932889, 373165, 552558, 696311, 945927, 590907, 831428, 100722, 642801, 683100, 620032, 811005, 294290, 456249, 068462, 176851, 524424, 565039, 768937, 185264, 075170, 3384[illegible], 310248, 915561, 066619, 614629, 872218, 346107, 927572, 151091, 714974, 601033, 27[illegible], [illegible]6220.

—o—

— **DZISIAJ OBCHÓD „LAG BEOMER“ ŻYD. GIMNAZJUM I SZKOŁY POWSZECHNEJ W KRAKOWIE** na boisku „Makkabi“ o godz. 2'30.

— **NOCNY DYŻUR APTEK.** Dziś w nocy z piątku na sobotę mają dyżur apteki: Rynek A—B 45, ul Łobzwoska 6, Grzegórzecka 9, Długa 4, Krakowska 19, i w Podgórzu Brodzińskiego 1.

— **NA RZECZ POGORZELCÓW PRZEWORSKA.** W Biurze Egzekutywy Organizacji Sjońskiej złożono w dalszym ciągu na rzecz pogorzelców następujące kwoty: Aron Fischgrund, R. Izraelowa po 5 zł, Mojżesz Guttman zł 50, Mojżesz Kichler zł 10. Datki w naturze złożyli: p. H. Schmeidler, Horn.

— **KOMISJA DROGOWO- KANAŁOWA** Rady miasta na posiedzeniu w dniu 14 bm. pod przewodnictwem wiceprezyednta miasta Ostrowskiego w obecności wiceprezydentów dra I. Landaua, dra Schneidra i dra Wielgusa, rozstrzygnęła na wstępie oferty na mające się wykonać budowy kanałów ulicznych na placu Kossaka oraz w ulicy Łęczyckiej i Mazowieckiej, poczem zatwierdziła wniosek, zmierzający do wykończenia projektu regulacji Białuchy na terytorjum W. Krakowa. Następnie komisja powzięła ostateczną uchwałę co do uporządkowania ulicy Zabłocie w dzielnicy XXI na przestrzeni od III mostu na Wiśle do ul. Romanowicza. Wkońcu zatwierdzono wnioski, odnoszące się do dostawy asfaltu do robót drogowych, mających się wykonać w tym sezonie.

— **Z TOWARZYSTWA RATUNKOWEGO.** Zwyczajne Walne Zgromadzenie Członków krakowskiego ochotniczego towarzystwa ratunkowego odbędzie się w niedzielę 1 czerwca o godz 11 rano w sali Towarzystwa Lekarskiego przy ul. Radziwiłłowskiej l. 4.

— **KARTY I TABLICZKI ROWEROWE.** Magistrat przypomina ponownie, że z dniem 31 bm. kończy się termin przedłużania ważności kart rowerowych na rok bieżący i wydawania nowych kart i tabliczek rowerowych. Winni niezastosowania się do przepisów rozporządzenia o kartach i tabliczkach rowerowych będą pociągnięci do odpowiedzialności karno- administracyjnej, a niezależnie od tego nie będą dopuszczeni do jeżdżenia rowerami po ulicach miasta.

— **KARAMBOL KOLEJOWY.** W krakowskiej dyrekcji kolejowej koło stacji Zebrzydowice onegdaj o godz. 16 nastąpiło zderzenie wyjeżdżającego pociągu Nr. 291 z taborem kolejowym. Wskutek wykolejenia się, 13 wagonów zostało uszkodzonych Straty wynoszą 2000 zł. Przerwy w ruchu nie było.

— **NAJECHAŁ NA SAMOCHÓD.** Wczoraj rano Tadeusz Nosek woźnica zam. przy ul. Mazowieckiej 104 jadąc parokonnym wozem Aleją Słowackiego nieprzepisaną stroną, potrącił wozem wojskowy samochód ciężarowy Nr. 1989, prowadzony przez szeregowca Bolesława Papugę z 5 Dyonu Samochodowego, wskutek czego przy samochodzie złamane zostały resory. Szkoda narazie nieustalona.

— **WYRODNA MATKA.** Nowak Józefa (lat 22) służąca zam. przy ul. św Katarzyny l. 1 przytrzymana została za porzucenie w dniu 9 grudnia ub. r. swego dziecka.

— **ZATRUCIE GAZEM.** Wczoraj popołudniu zawezwano lekarza pogotowia ratunkowego na ul. Zyblikiewicza 17, gdzie uległa zatruciu gazem świetlnym Cecylja Hausner (lat 21). Po zastosowaniu środków zaradczych przewieziono ofiarę wypadku w ciężkim stanie do szpitala. Narazie nie ustalono, czy zachodzi wypadek zamachu samobójczego, czy też nieszczęśliwy przypadek spowodowany nieszczelnością instalacji gazowej.

— **SPADŁ Z DRABINY** w czasie czyszczenia lamp na peronie dworca kolejowego w Krakowie Adam Ziobro (lat 33) pracownik kolejowy, zam. w Podlężu pow Bochnia i doznał lekkich obrażeń na ciele. Ofiarę wypadku opatrzył lekarz kolejowy.

— **Z BALKONU.** Konrad Przybylski zam. przy ul Konarskiego l. 35 zgłosił do policji, że dnia 14 bm. między godz. 9 a 14-tą skradziono mu z balkonu garderobę męską wartości 380 zł.

— **AMATOR NICI.** Czajka Jan (lat 56) robotnik, zam. w Łagiewnikach przytrzymany został za kradzież nici wartości 50 zł na szkodę Józefa Fenstera zam. przy ul. Skałecznej l. 4.

—o—

Skróty wiedeńskie

Dziesięcioro plag

Korespondencja własna „Nowego Dziennika“

Wiedeń, w maju.

Telefon: Co to za męka jest telefonować, o tem Krakowianin pojęcia nie ma. Najpierw nie dostaje się wogóle połączenia potem jest numer zajęty; z kolei zgłasza się numer fałszywy, wreszcie telefonistka radzi zawołać „kontrolle“. „kontrolle“ posyła do „Störung“ a „Störung“ stwierdza, że wszystko jest w porządku, co wcale temu nie przeszkadza, że znowu nie dastaje się połączenia itd. — (patrz wyżej!) —

Komunikacja: Także rozdział dla siebie. Mamy środków komunikacyjnych miejskich aż trzy: — tramwaje, „Stadtbahn“ (zelektryzowana kolej, dawniej parowa) i autobusy. Tramwaje jadą, jak na wielkie miasto, bardzo powoli. „Stadtbahn“ jedzie duże szybciej, ale zbudowano za czasów monarchji z przyczyn strategicznych nie łączy najkrótszą drogą ważnych arteryj miasta, tylko przecina jakiemiś nonsensowemi łukami podmiejskie obwody. A autobusy, ostatnia zdobycz komunikacyjna Wiednia, stanowią wprawdzie już rozległy i pożyteczny kompleks linij radjalnych, zato panuje w nich niemiłosierny ścisk, bilety są względnie drogie, a podział na sekcje skomplikowany. Komu spieszno, musi bez względu na oszczędność, brać taksówkę.

Kawiarniokrążcy: sprzedają szelki, sznurowadła do bucików, plastry angielskie, papier listowy, dozwolone i niedozwolone widokówki. Przeszkadzają ci, kiedy jesteś zagłębiony w lekturze gazet, Przerywają bezceremonjalnie twoją rozmowę z siedzącą obok towarzyszką. Nic sobie z tego nie robią, że im wstęp do lokalu jest zakazany. Zawalają twój stolik stosami papieru listowego. Tanio: tylko szylinga dziesięć arkuszy i dziesięć kopert. Gdybyś w ciągu tygodnia faktycznie kupował papier listowy, zachwalany po kawiarniach co parę minut przez innego sprzedawcę, miałbyś po siedmiu dniach zapas na całe życie.

Kwieciarki są naturalnie plagą jeszcze gorszą. Spekulują na twoją galanterję. Nie pomaga odpowiedź, że ta pani obok — to twoja żona. Kwieciarki wiedeńskie nie wierzą z zasady, **że mąż** idzie z **własną** żoną do jakiegoś lokalu. Na domiar złego są to zazwyczaj leciwe niewiasty które z pięknością bogini Wenus bardzo mało mają wspólnego. Ta ich sympatyczna właściwość w łączności z tem, że posiadają one wszelkie cechy syndelikonu — sprawia, że ubijają one interes dosyć często: płaci się za fjołki, ale kupuje się spokój.

Dozorcy domów są urzędowemi osobami, przed któremi drży zwyczajny śmiertelnik — lokator. Bramy w nocy z zasady nie otwierają — kto zapomniał klucza w domu, niech śpi na ulicy. Zajmują się głównie plotkarstwem. Prowadzą dokładny kataster wszelkich odwiedzających cię znajomych, zwłaszcza osób rodzaju żeńskiego. Jest tylko jedna możliwość, by ich jako tako udobruchać i pozyskać dla siebie: „Trinkgeld“.

„Witzblatty“ — tak nazywa się najmłodsza plaga Wiednia. Myli się ten, ko sądzi, że są one a la „Simplicissimus“, albo „Muskette“. Nie wiem, czy w Krakowie „Bocian“ jeszcze wychodzi, ale jeśli wychodzi, jest on szczytem kultury w porównaniu z temi małemi, kolorowemi zeszycikami, które — naprawdę plagą — spadły w ostatnich czasach na Wiedeń. Tylko dziesięć groszy kosztuje taki stek najordynarniejszych „wiców“ i dlatego cieszą się one dużym popytem. Ile jest tych wydawnictw? Pięć? Dziesięć? Sto? Bóg wie, albo policja prasowa. Oprócz tego, że są trywjalne w najgorszem tego słowa znaczeniu, szczycą się one zazwyczaj w tytule przymiotnikiem „żydowski“: „Neues jüdisches Witzblatt“. „Beste jüdische Witze“, „Lotzelach“ itp.

Polityka. Polityka? Tak, polityka jest także plagą. Po pierwsze dlatego, że jest ona importowanym artykułem, który nie „pasuje“ do Wiednia; a powtóre dlatego że przybiera ona tutaj zawsze formę burd i bijatyk. „Polityka“ — to znaczy przemówienia w „Gasthausach“, sprzeciwy obecnych, latanie kufli i rozbite łby. Co niedzieli, ale także i w ciągu tygodnia uprawia się taką „politykę“. I co poniedziałku, ale także w dniach powszednich, kroniki gazet donoszą o tych „politycznych“ aferach.

Herbata nie jest w Wiedniu plagą z tych powodów, co w Rosji, gdzie się musi bez ustanku pić, ale dlatego, że nie można jej pić. Niema smaku, ani aromatu — ciepła, żółta woda. Możesz obejść wszystkie kawiarnie wiedeńskie przekonasz się: miasto, w którem kultura przyrządzania kawy osiągnęła gdzieindziej nieznane szczyty, nie umie, ani rusz gotować herbaty. Pech chce, że moga nakazuje obecnie podawać na przyjęciach podwieczorkowych herbatę. Dawniej świetna, aromatyczna **kawa z** pianką — dziś musisz, biedaku, łykać mdłą, cukszoną wodę. S

Automaty są plagą dla kieszeni. Na każdym rogu ulicy znajduje się „Automantenbuffet“. — Kanapki i trunki — tanie jak barszcz. Mój Boże, wstępuje się tu i ówdzie... Rezultat jest taki, że za pieniądze, wydane po „tanich“ automatach można zjeść doskonałą kolację w pierwszorzędnej restauracji. A oprócz tego został popsuty żołądek...

O czem się nie mówi... Jestto plaga w Wiedniu najokropniejsza. Od niepamiętnych czasów ma ona tu swoją siedzibę. Mieszkanie, plagą tą nawiedzone, jest katastrofą: jak tu spać? I niema rady, chyba wyprowadzić się. Ale można znowu wpaść. Nawet, kiedy gospodyni solennie oświadcza, że u niej — broń Boże — tylko od czasu do czasu — — Po jednej nocy wiesz, co to znaczy „od czasu do czasu“. Ale dla czego nazwałem tę plagę — ostatnią i najgorszą — tytułem powieści Zapolskiej? Bo nie mówi się w lepszem towarzystwie o — pluskwach.

Sz. W.

Kanclerz Schober odpiera zarzuty,

jakoby „zdradził Anschluss“

Wiedeń, 15. 5. PAT. Na dzisiejszem posiedzeniu Rady Narodowej kanclerz Schober wygłosił expose o sytuacji gospodarczej i politycznej. Kanclerz przedstawił na wstępie zabiegi rządu, celem złagodzenia kryzysu gospodarczego w Austrji. Rokowania w sprawie rewizji traktatów handlowych z Jugosławją i Węgrami znajdują się tuż przeg ukończeniem. Rokowania z Rumunją rozpoczęły się. Nowela do taryfy celnej jest już gotowa. Krytyka traktatu handlowego austrjacko-niemieckiego jest niesłuszna, gdyż nowy traktat jest lepszy od poprzedniego.

W dalszym ciągu swej mowy wystąpił kanclerz przeciwko tendencyjnym komentarzom, jakie wywołały jego podróże do Rzymu i Berlina. Twierdzenie, jakoby *„zdradził Anschluss“* *nazwał kanclerz głupiem oszczerstwem*, zawsze bowiem przyznawał się z dumą i miłością do narodu niemieckiego. Przez odzyskanie przyjaźni włoskiej nie zboczyła Austrja od swych naturalnych warunków. W Paryżu i Londynie miał kanclerz sposobność udzielenia wyjaśnień o sztuacji wewnętrznej Austrji i o dążeniach rządu, zmierzających do utrzymania spokoju i porządku a nadto miał sposobność zabezpieczyć pożyczkę inwestycyjną której widoki są pomyślne.

Kanclerz zakończył zapewnieniem, że jak w ostatnich 7 miesiącach, tak i nadal będzie rząd dążył do uzdrowienia państwa. Po expose kanclerza rozpoczęła się dyskusja.

Szczepionka przeciwgruźlicza Calmette'a

szerzy śmierć wśród niemowląt

Berlin 15. 5. Z Lubeki donoszą o ogromnem wrażeniu, jakie w kołach lekarzy i rodziców wywołało **8 wypadków śmierci niemowląt po zastosowaniu szczepionki ochronnej profesora Calmette'a, mającej na celu uodpornienie dzieci na gruźlicę.**

Szczepionkę tę stosowano u dzieci w Lubece od pewnego czasu na podstawie jednomyślnej uchwały urzędu zdrowia, popartej przez największe powagi medycyny. Niemowlętom w wieku od jednego do 10 dni podawano szczepionkę przeciwtuberkuliczną w pokarmie. W 243 wypadkach stosowania tej szczepionki **23 niemowlęta zachorowały, 8 zaś zmarło.**

Urząd zdrowia w Lubece polecił **wstrzymać natychmiast stosowanie tej szczepionki.**

Z urzędowych źródeł niemieckich podają, że materjał dla tej szczepionki sprowadzała Lubeka wprost od bakterjologa paryskiego, prof. Calmette'a.

Prof. dr. Deycke, który hoduje kultury bakteryj w Lubece, oświadczył na posiedzeniu urzędu zdrowia że **niema mowy o błędnej hodowli bakteryj, ani o pomyłce przy wysyłaniu szczepionki** z Paryża.

Szczepionka Calmette'a stosowana jest również w Polsce

Warszawa. 15. 5. Ponieważ przeciwgruźlicza szczepionka Calmette'a, stosowana jest również w Polsce, redakcja „Expressu Porannego“ zwróciła się do kierownika surowic i szczepionek państwowego Instytutu higjeny dra Józefa Celarka z prośbą o wyjaśnienia.

— Telegram z Lubeki — oświadczył nam dr. Celarek — jest niewątpliwie rewelacyjny. Ma on na myśli szczepionkę, przyrządzaną z bakteryj gruźliczych żywych, ale osłabionych metodą prof. Calmette'a, jednego z dyrektorów Instytutu Pasteurowskiego w Paryżu.

Szczepionki te są stosowane ostatnio we wszystkich krajach Europy, najwięcej zaś we Francji.

W Polsce również stosowana jest obecnie szczepionka Calmette'a na większą skalę. Wyrabia ją u nas państwowy Zakład higjeny.

Szczepionki tej używa się do szczepienia dzieci nowonarodzonych, szczególnie zaś tych, których **matki dotknięte są gruźlicą otwartą.** Oprócz tego szczepionkę tę stosuje się u bydła.

Dotychczas znikąd nie dochodziły wieści o szkodliwości tej szczepionki, przeciwnie wyrażano się o niej bardzo dodatnio. Telegram z Lubeki może więc polegać na błędzie lub nieporozumieniu i należy zaczekać, aż wypowie się w tej sensacyjnej sprawie miarodajna opinja fachowców.

Przy ocenie doniesień z Lubeki należy liczyć się także z tem, że szkoła niemiecka zasadniczo jest przeciwniczką szkoły francuskiej i nie uznawała do niedawna zupełnie szczepionki metodą Calmette'a.

Na skutek alarmu lekarzy niemieckich zbierze się w Warszawie **specjalny komitet naukowy do szczepień gruźliczych przy państwowym Instytucie higjeny**, który dokładnie zbada tę sprawę i wyda o tem swój fachowy sąd.

Czy do czasu wydania tego sądu wstrzymane będzie u nas stosowanie u dzieci szczepionki metodą Calmette'a — orzecze komitet.

Bukareszt. 15. 5. PAT. Rador podaje: Sędzia śledczy wręczył hr. Szembekowej biżuterje skradzioną jej przez **bandytów**. Pamiątkowy złoty zegarek p. Dewey został również odnaleziony. Zegarek ten otrzymał p. Dewey jako **podarek gwiazdkowy od matki w r. 1903.**

Hinduska Dziewica Orleańska

Wiedeń. 15. 5. PAT. „United Press" donosi z Bombaju: Na dzisiaj zapowiedziany jest wielki atak na rządowy skład soli w Darasana. **Atak nastąpi pod osobistem kierownictwem pani Sarojini Nadir, która po aresztowaniu Gandhi'ego i jego zastępcy objęła kierownictwo ruchu.** Oświadczyła ona korespondentowi „United Press", że hasłem jej jest śmierć albo zwycięstwo, czuje się natchniona, jak **Dziewica Orleańska i wystąpi na czele pochodu, aby przełamać linję straży przed składem soli. Nie boi się ani więzienia, ani śmierci.**

Naprężona sytuacja

Londyn. 15. 5. PAT. O położeniu w Indjach otrzymano tutaj następującą informację: **W Karachi skazano w dniu wczorajszym czterech wybitnych Hindusów, m. in. jednego profesora na ciężkie więzienie od 9 do 18 miesięcy. 90 ochotników, którzy zostali aresztowani w czasie ataku na składy soli, zostało zwolnionych. W Unstandi zebrało się 130 ochotników, którzy będą rozdzieleni na trzy grupy. Pierwszej grupie, jak słychać, towarzyszyć będzie p. Naidu, która kieruje obecnie ruchem niepodległościowym.**

Wolontarjusze Gandhi'ego pod wodzą pani Naidu skierowali się dzisiaj rano do składów soli. Policja otoczyła składy kordonem. Na wezwanie do cofnięcia się, przywódczyni powstańców odpowiedziała odmownie.

Rząd nie dopuszcza do wydawania biuletynów z kongresu

Bombaj. 15. 5. PAT. Rząd podjął zarządzenie w celu przeszkodzenia ogłaszaniu biuletynu z kongresu w Bombaju. Odpowiednie zarządzenie wzywa wydawców biuletynu, ażeby powstrzymali się w okresie dwóch miesięcy od wydawania dziennika w jakiejkolwiek bądź formie, lub ogłaszania jakiegokolwiek pisma, o charakterze rewolucyjnym lub mogącem wzbudzić nienawiść dla rządu angielskiego w Indjach.

Katastrofalna powódź w Niemczech

Berlin. 15. 5. PAT. **Ze Schwarzwaldu nadchodzą alarmujące wiadomości o katastrofie powodzi, spowodowanej kilkudniowemi ulewami. Rzeki i potoki wystąpiły z brzegów, zalewając całe okolice. Zasiewy zniszczone, mosty i szosy zalane wodą, w wielu miejscowościach woda podmyła i zmaliła tory kolejowe tak, że poszczególne miejscowości odcięte są zupełnie od świata.**

Berlin, 15. 5. PAT. Z powodu zalania nasypu kolejowego, pociąg idący z Elster utknął w drodze. Również Bawarja północna i południowa nawiedzone zostały katastrofą wylewu. Północnym kantonom Szwajcarji i miejscowościom, położonym nad jeziorem Badeńskim, grozi również powódź.

Nowy projekt rozporządzenia o paszportach

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 15. 5. Sin. Ministerstwo spraw wewnętrznych zakończyło projekt rozporządzenia o dokumentach upoważniających do przekraczania granicy i rozesłało ten projekt do uzgodnienia między zainteresowane ministerstwa. W najbliższym czasie odbędą się w min. spraw wewnętrznych konferencje dla ostatecznego uzgodnienia projektu, który dotyczy głównie zniesienia t. zw. świadectw kwalifikacyjnych, wymaganych dotąd przy uzyskiwaniu paszportu.

—o—

Sprawcy potwornej zbrodni — ujęci

Sołtys wsi — mordercą

Łódź 15. 5. PAT. Jak donosiliśmy w ubiegłym tygodniu, nieznani sprawcy dokonali zabójstwa Jasińskiego, gajowego majątku Żalazów, w powiecie wieluńskim oraz syna jego 16-letniego Czesława. Prowadzone przez kilka dni śledztwo, pod kierunkiem naczelnika urzędu śledczego doprowadziło wczoraj do wykrycia morderców, **którymi okazali się byly sołtys wsi Konty Aleksander Konat oraz mieszkaniec tej wsi Wawrzyniec Pisarczyk.** Badani obaj przez policję, przyznali się do zbrodni.

KOMUNIKATY

— **CEIRFI I CHALUC MIZRACHI** (Kupa 16, I. p.) Minjan Szkama rozpoczyna się od tej soboty o godz. 7.30 rano. Jutro w sobotę, o godz. 2 pop. wygłosi odczyt kol. E. Kiwetz n. t. „Zaczenie święta Lag-Beomer". O godz. 3.30 pop. Mesibat Oneg Szabat. Goście mile widziani.

— **SEKCJA MŁODZIEŻY PRZY ZJEDN. KOB. ŻYD.** (MŁODE W.I.Z.O.) Jutro, w sobotę, 17 bm. o godz. 4 pop. wygłosi p. Tamar Buchstabowa z Palestyny referat n. t. „Rola kobiety żydowskiej w Palestynie".

— **S. P. P. HITACHDUT.** Jutro, w sobotę 17 bm., o godz. 5 pop. w lokalu „Hapoelu" ul. Podbrzezie posiedzenie komitetu rejonowego S. P. P. Hitachdut. Sprawy b. ważne.

—o—

— **LEGJA—MAKKABI.** Pierwsze swe zawody o mistrzostwo na własnem boisku rozegrają biało-niebiescy z jedną z najsilniejszych drużyn okręgu R. K. S. „Legja" jutro w sobotę, 17 bm. na boisku Makkabi o godz. 5 pop. Poprzedzą zawody o mistrzostwo III. rezerw Wisła—Makkabi.

Z GIEŁDY

Giełda krakowska

Kraków, 15. 5. 1930. Akcje niejednolite. Dolar bez zmiany.

Akcje bankowe: Bank Polski 171.

Akcje przemysłowe: Elektrownia 57, Chodorów 145, Chybie 31

Papiery procentowe: 5-proc. Prem. Poż. dolarowa 62, 4-proc. Prem. Poż. inwestycyjna 109. 110

Zebranie giełdowe przeszło pod znakiem tendencji niejednolitej. Bank Polski w poszukiwaniu mocniej, Chodorów i Chybie utrzymane na ostatnim poziomie. Elektrownia w zaofiarowaniu słabiej. Reszta papierów bez większego zapotrzebowania Ruch nieco żywszy. Obroty na ogół niewielkie. Z papierów procentowych 5-proc. Prem Poż. dolarowa utrzymana, 4-proc. Prem. Poż inwestycyjna przy nieco większych obrotach lekko mocniej.

Na pogiełdziu ruch ospały W drobnych ilościach robiono jedynie Noblem po kursie 8 — słabiej.

Waluty i dewizy oficjalnie bez obrotów.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych sytuacja bez zmiany. Uspokojenie spokojne Popyt niewielki. W Krakowie dolar gotówkowy 8.88—8.89. czeki bankowo 8.90—8.91. Warszawa dol. 8.87 i trzy czw. do 8.88 i trzy czw., czeki 8.89 i pół do 8.90 i pół. Lwów dol. 8.88—8.89, czeki 8.90—8.91. Katowice dol. 8.88 i jedna czw. do 8.89 i jedna czw., czeki 8.90 i jedna czw. do 8.91 i jedna czw. Notowanie dzienne Banku Polskiego nie uległo zmianie

Giełda warszawska

Warszawa, 15. 5. PAT. Akcje: Bank Dyskontowy 116, Bank Polski 174, 172, Bank Powszechny Kredyt. 117, Bank Zachodni 74, 73 i pół, Bank Związku Sp. Zarobk. 72 i pół, Węgiel 53. 52, Lilpop 28 i pół, 28 i jedna czw., Starachowice 20 i jedna czw. **Pożyczki:** 4-proc. prem inwestycyjna 110 i pół, 5-proc. dolarowa 63 i pół, 62, 63 i pół, 5-proc. konwersyjna 55 i pół, 5-proc kolejowa 51 i trzy czw., 10-proc. kolejowa 102 i jedna czw., 8-proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj 94.

Waluty: Dolary 8.88 i pół, 8.90 i pół, 8 86 i pół **Dewizy:** Belgja 124.52, 124.33, 124.21, Gdańsk 173.33, 173.76, 172.90, Londyn 43.35 i pół, 43.46 i pół, 43.25, Nowy Jork 8.91, 8.93, 8.89, Paryż 35, 35.09, 34.91, Praga 26.42 i trzy czw., 26.49, 26.36 i pół, Szwajcarja 172.56, 172.99, 172.13, Wiedeń 125 i trzy czw., 126.06, 125.44, Włochy 26.78 i pół, 26.90, 26.67, Berlin 212.89.

Giełda wiedeńska

Wiedeń, 15. 5 PAT. Waluty i dewizy: Berlin 168.95—169.45, Budapeszt 123.73—124.03, Bukareszt 4.20.30—4.22.30, Lodyn 34.41—34.51, Nowy Jork 707.85—710.35, Paryż 27.77—27.87, Praga 20.97 i jedna czw. do 21.05 i jedna czw., Warszawa 79.34—9.62, Zurych 136.88—137.38 Amerykańskie 705.50—709.50, Niemieckie 168.70—179.30, Włoskie 37.12—37.28, Szwajcarskie 136.60—137.40, Czeskie 20.94—21.06, Węgierskie 123.96—124.36.

Giełda zurychska

Zurych, 15. 5 PAT. Paryż 20.28 i pół, Londyn 25.13, Nowy Jork 5.17.05, Belgja 72.17 i pół, Włochy 27.11 i pół, Berlin 123.40, Wiedeń 72.90, Praga 15.32, Warszawa 58, Budapeszt 90.32 i pół, Bukareszt 3.37, Helsingfors 13

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

Bankiet na cześć poety Saula Czernichowskiego w Londynie

Organizacja „Tarbuth" w Londynie urządziła bankiet na cześć poety hebrajskiego Saula Czernichowskiego, przebywającego obecnie w Londynie z powodu 30-lecia jego działalności literackiej. Przewodniczący bankietu Nahum Sokołow w przemówieniu swem wskazał, że Żydom potrzebni są poeci bardziej, niż innym narodom. Dawniej wydali Żydzi proroków, obecnie miejsce ich zajmują poeci". Składamy wyrazy czci wielkiemu poecie, który wezwał nas do przerwania naszej wędrówki w ciemnościach i wskazał drogę światła do Palestyny. Dążeniem naszem jest, aby dzieła jego stały się własnością mas".

Dłuższe przemówienia powitalne wygłosili Leon Simon w imieniu „Tarbuthu", p. Goldbloom w imieniu organizacji sjonistycznej oraz red. „Haolam" M. Kleinman, D. Reis w przemówieniu swem stwierdził, że Czernichowski jako poeta jest źródłem entuzjazmu dla żydowskich robotników i chaluców w Palestynie.

W odpowiedzi na powitania wygłosił przemówienie poeta Czernichowski, któremu zebrani zgotowali serdeczną owację. (ŻAT).

—o—

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj** na przedstawieniu popularnem komedja Bourdeta „Ostatnia nowość", nadzwyczaj przychylnie przyjęta w Krakowie. Jutro rozpoczyna krótką gościnę na scenie krakowskiej znakomity mistrz aktorstwa polskiego, Mieczysław Frenkiel, prezentując nieznaną jeszcze u nas kreację Siekierki senjora w komedji A. Grzymały- Siedleckiego „Spadkobierca", która ukaże się tylko w sobotę i w niedzielę. Następną kreacją Frenkla będzie jego pomnikowy Wistowski, w arcydziele Bałuckiego „Grube ryby". Jutro popołudniu o godz. 4-tej przedstawienie dla młodzieży szkolnej arcydzieła fredrowskiego „Zemsty". W niedzielę popołudniu po raz ostatni „Panienka z dancingu".

— **TEATR NOWY DLA DZIECI I MŁODZIEŻY.** Bajka o „Krasnoludkach i sierotce Marysi" wystawiona będzie w niedzielę 18 bm. o godz. 11.30 przedpołudniem w „Bagateli". Efektowna wystawa, doborowa obsada ról, a nadewszystko miła i wesoła treść bajki zachwycą wszystkich widzów. Bilety sprzedaje codziennie od godz. 5-tej popoł. kasa teatru

— **DYSKUSJA NAD „PRZESTĘPCAMI" BRUCKNERA.** Przed kilku dniami odbyło się w wileńskim Teatrze Wielkim specjalne, nie przeznaczone dla publiczności, przedstawienie sztuki Brucknera „Przestępcy", zdjętej z afisza przez władze na skutek protestu kilku związków i organizacyj społecznych. Przedstawienie rozpoczęło się o godz. 19-ej, poczem nastąpiła długa dyskusja, trwająca do godziny 2-ej w nocy. Dyskusję zagaił dyr. teatru Zelwerowicz, stwierdzając, że „Przestępcy" nie mają tendencyj antyspołecznych, przesuwają natomiast przed oczyma widzów „to o czem się nie mówi". Następnie zabierali głos profesorowie: Srebrny, Pigoń, Hulewicz i inni. — Dyskusja miała przebieg chaotyczny i nie ustalono, czy sztuka nadaje się do repertuaru teatru wileńskiego. Dyr. Zelwerowicz oświadczył wkońcu, że sztukę zdejmie z repertuaru.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek: „Ostatnia nowość" przedst. popularne — ceny zniżone).

Sobota: pop. „Zemsta" (przedst szkolne — ceny najniższe), wiecz. „Spadkobierca" (gośc. wyst. M. Frenkla)

Wolne posady

POSZUKUJE wychowawczyni, Żydówki, inteligentnej do dzieci od zaraz, za dobrem wynagrodzeniem. Zgłoszenia pod „J. E." do Admin. „Now. Dziennika". 716g

KORESPONDENTKA polsko—niemiecka, buchalterka, jako samodzielna urzędniczka w mniejszem biurze poważnego przedsiębiorstwa, potrzebna. — Zgłoszenia pod „Bezwzględnie samodzielna" do Biura ogłoszeń Stattera, Rynek 8.

PRZYJMIEMY chłopca do praktyki: K. Heiner i J. Berger, Dietlowska 62 telefon 19—18. 1714g

Posad poszukuje

KONCYPIENT adwokacki z substytucją przyjmie zastępstwo lub stałą posadę. — Zgłoszenia pod „Koncypient" do Biura ogłoszeń Stattera Kraków, Rynek 8. 1724er

Lokale

POKÓJ umeblowany dla 1—2 osób, z osobnem wejściem, natychmiast do wynajęcia. Zgłoszenia: Stradom 5, I. piętro. 715g

POKÓJ elegancko umeblowany, w śródmieściu, dla solidnego pana, od zaraz do wynajęcia: ul. Tarłowska 8, II. piętro na prawo, między godz. 2—3 popoł. 1700x

POKÓJ z osobnem wejściem, z utrzymaniem częściowem lub całkowitem, od zaraz do wynajęcia. Zgłoszenia: Danielowa, Długa 33, III. piętro. 681bp

Sprzedaż

OKULARY poleca najtaniej Konrad Grössler, optyk, Kraków, Grodzka L. 41. Własna pracownia.

Różne

OFICEROWIE rezerwy zakupują najkorzystniej w magazynie przyborów wojskowych: Censor. Kraków, Szewska L. 18. Żądać cennika. 1725er

WYKWINTNE wody kolońskie perfumy „Mof pasa" poleca: Löbel Urbach Krakowska 7. 1647x

ANKER Lipman szewc. Szeroka 38, unieważnia zgubioną książeczkę Kasy Chorych. 717g

PRAKTYKANT biurowy z ukończoną szkołą handlową, piszący na maszynie, poszukuje posady. — Łaskawe zgłoszenia: Grünberg, Kraków, — ul. Warszauera 1. 1633er

INTELIGENTNA panna, do jednorocznego dziecka poszukiwana od 15go maja lub od 1 czerwca. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika" pod „K. R." 4321x

PRENUMERATA: w Krakowie i na prow. miesięczn Zł. 6'00, kwartal. Zł. 18'00

	miesięczn	kwartal.
w Krakowie i na prow.	Zł. 6'00	Zł. 18'00
w Krakowie z odnoszen. do domu	6'20	18'60
Na prowincji z przesyłką pocztową	6'60	19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową	10'00	30'00

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt.

OGŁOSZENIA: Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. — Strona w tekście i nadesłanem ma 3 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów.
CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10. — Gratulacje 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiliana Feldmana